

GAZETA USTROŃSKA

CENTRUM
TENISA

OLIMPIADA
W USTRONIU

USTA 2006

Nr 8 (749)

23 lutego 2006 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1500 egzemplarzy

ISSN 1231-9651

ZACHOWAĆ PROPORCJE

Rozmowa z Karolem Kubalą - radnym

Jakie były pana oczekiwania, kiedy cztery lata temu rozpoczął pan pracę w radzie miasta?

Pewien zakres programu rozwoju miasta był przygotowywany w ubiegłej kadencji, nie tylko na etapie przygotowań, koncepcji. Były wdrożone tematy, zapadły decyzje, zlecenia. Szło wszystko ustalonym trybem. Z tym się trzeba było pogodzić. Niektóre tematy były tak szczegółowo przygotowane, że nawet, jeśli nie zgadzałem się z rozwiązaniami, nie miałem możliwości ingerować w uruchomione procedury. Musiałem swoje oczekiwania skorygować i przestawić się na realizację, a nie tworzenie koncepcji.

Temat, który realizowany był od początku, od tworzenia koncepcji, to modernizacja rynku. W poprzedniej kadencji zapadła decyzja o wyprowadzeniu autobusów z rynku i już nic nie stało na przeszkodzie, żeby zająć się jego zagospodarowaniem.

Myślałem nawet, żeby zgłosić do konkursu swoją koncepcję zagospodarowania rynku, ale doszedłem do wniosku, że jest to praca głównie dla architektów. Zostałem członkiem sądu konkursowego. Nie byłem przekonany do oceny w formie punktacji. Obawiałem się, że wynik może być przypadkowy, liczby spowodują przewartościowanie. Ostatecznie większość członków sądu zgadzała się z wynikiem, był on wypadkową różnych potrzeb, różnego spojrzenia na funkcję rynku, oczekiwań. Ja również za najlepszą uznałem pracę, która zajęła pierwsze miejsce. Poszedłbym nawet jeszcze dalej w stronę minimalizmu. Nie wydaje mi się potrzebna scena na rynku, skoro mamy zadaszony amfiteatr.

Wielu ludziom podobał się projekt, który zajął trzecie miejsce. Zupełnie inny od zwycięskiego. Zakładał stworzenie pierzei z kamieniczek, zamknięcie terenu wokół ratusza, nawiązanie do tradycyjnego, miejskiego rynku.

Ta koncepcja w mojej ocenie jest przeskalowana i zbyt zagęszczona. Tym, co identyfikuje naszą miejscowość jest panorama. To jest głębia otaczających nas gór: Czantorii, Równicy, Lipowskiego Gronia. Przebywając w górskiej miejscowości powinniśmy widzieć na horyzoncie góry. I w ten krajobraz dopiero trzeba wkomponować architekturę. Zabudować można tylko to, co konieczne. Konieczny jest ratusz, który zyskał pewną wysokość i góruje nad centrum. Przyzwyczailiśmy się już do niego. Jednak kilka takich budynków obok siebie potrzebuje przestrzeni. Poza tym strefa za ratuszem, rekreacyjna, wypoczynkowa z pomnikiem i z letnim ukwieceniem została w tym projekcie potraktowana jako coś zupełnie innego. Rynek ma swoją kubaturę, ograniczają go drogi, potok, budynek biblioteki. Nie mamy miejsca, żeby jeszcze zabierać z tej powierzchni kilka metrów. Jest wiele miast z zagęszczonym centrum, żadne inne nie ma takiej panoramy jak Ustroń.

Mówił pan, że na rynku nie powinny powstawać wysokie budynki. Powstają dwa kroki od rynku. Osiedle między ulicami: Brody i Gałczyńskiego jest za wysokie?

Zdecydowanie tak.

Czy mieliśmy na to jakiś wpływ?

Przypominałem na komisji architektury, że trzeba się zainteresować tym tematem, zorientować w starostwie, jakie inwestycje są tu

(dok. na str. 2)



Powoli przesiadamy się na rowery.

Fot. W. Suchta

ZAGRA „PTASZYN”

W piątek, 3 marca o godz. 19.00 w sali widowiskowej „Prażakówki” wystąpi jeden z najlepszych polskich muzyków jazzowych, mistrz saksofonu, Jan Ptaszyn Wróblewski. Występuje nieprzerwanie od 1956 roku, od debiutu w legendarnym *Sekstecie Komedii*. Koncertował w całej Europie, Azji, Afryce. W czasie pobytu w USA został zaangażowany do orkiestry *International Newport Band* i jako pierwszy polski jazzman wystąpił na festiwalu w Newport. Koncertował również z samym Louisem Armstrongiem. Od 1970 roku prowadzi w Polskim Radiu audycję *3 kwadransy jazzu*. Autor programów telewizyjnych prezentujących jazz. (en)

CZYTELNIĄ ZAPRASZA

W niedzielę 26 lutego o godz. 11.00 w Czytelni Katolickiej przy parafii św. Klemensa odbędzie się otwarcie wystawy fotografii Wiktora Żyszkowskiego pt. „Migawki z podróży na Wschód – Białoruś, Ukraina, Armenia, Bliski Wschód...” Podczas otwarcia odbędzie się również prelekcja autora wystawy pt. „Rola ikony w prawosławiu. Dzieje ikony Matki Bożej Kazańskiej.” Wystawa czynna będzie do 14 marca.

Czytelnia Katolicka czynna jest w niedziele w godzinach 7-13 i 17-19 oraz w pozostałe dni tygodnia w godzinach 8-12 i 17-19.

ZACHOWAĆ PROPORCJE

(dok. ze str. 1)

planowane. Kiedy się obudziliśmy, czteropiętrowe bloki wbiły się już w osiedla domków jednorodzinnych. Do tego miasto musi inwestować w budowę drogi pod skarpą, łączącą ulicę Brody z Myśliwską. Poza tym, na pierwszy rzut oka widać błędy projektowe. Osiedle zbudowano na osi wschód - zachód, pozbawiając mieszkańców słońca od południa. Jego kubatura utworzyła kataraktę, która może być groźna jeśli dojdzie kiedyś do powodzi. Nie zapominajmy, że centrum miasta położone jest w dawnym dorzeczu Wisły, a na łące, na której powstaje osiedle, zawsze było mokro. Jego budowa narusza równowagę hydrologiczną tego rejonu.

Podobnie wielki gabarytowo obiekt powstał przy ul. Konopnickiej. Architekturę domów, i tych na osiedlu Zeta Park i tych przy Konopnickiej, można zaakceptować, ale wątpliwości budzi ich usytuowanie.

Mam takie „szczęście”, że osobiście dotyczą mnie obydwie osiedla. Mieszkam przy ul. Konopnickiej i na początku byłem w szoku, gdy dowiedziałem się co ma powstać po drugiej stronie ulicy. Usytuowanie ciągu wysokich budynków bezpośrednio przy drodze, zaburzyło harmonię tego rejonu. Osiedle przy ul. Konopnickiej jest jednym z najlepiej zaprojektowanych w Ustroniu. Jego koncepcja sprawdziła się, wpisała się w krajobraz Ustronia, nie naruszając go. Ale powstała kolejna katarakta tworząc z ulicy Konopnickiej, dość ruchliwej zresztą, rynnę. Moim zdaniem oczywiste jest, z punktu widzenia urbanistyki, że trzeba było te budynki odsunąć od drogi. **Jak kształtować krajobraz miasta, skoro nie mamy na to żadnego wpływu? Decyduje starostwo.**



Karol Kubala.

Fot. M. Niemiec

to i owo
z
okolicy

W powiecie karwińskim za Olzą funkcjonuje 6 szpitali. Najmłodszą placówką jest ta w Orłowej-Lutyni, otwarta w 1979 r. Dwa szpitale są nadto w Karwinie, po jednym w Czeskim Cieszynie, Boguminie i Hawierzowie.

Cieszyńska gmina miała cegielnię już w 1573 r. W latach 30. ubiegłego wieku istniały

dwie. Obecnie nie ma ani jednej. Na miejscu ostatniej w dzielnicy Bobrek powstało targowisko, które jednak dość szybko zostało zlikwidowane, a „stara cegielnia” popadła w kompletną ruinę.

Niezamężne kobiety, które urodziły dziecko, są nazywane w cieszyńskiej gwarze zowitkami. W protestanckiej Wiśle, idąc do kościoła, musiały mieć założony czepiec na głowie.

Około 200 lat ma kapliczka „Trzeci Upadek”, stojąca na terenie Chybia. Kiedyś w tym miejscu był drewniany krzyż. Na początku XIX w. rodzina

Mamy wpływ poprzez odpowiednie zapisy w planie zagospodarowania miasta. Możemy określić funkcję, jaką w danym miejscu mają pełnić obiekty, możemy określić ich wysokość, kubaturę. Jednak na to, jak będą ustawione na działce, jaki będą miały kolor, ile okien o tym decyduje architekt, który tworzy projekt. Jego zadaniem jest stworzyć obiekt, który będzie współgrał z otoczeniem, dostosowywał się do charakteru miasta, obowiązujących przepisów i oczekiwań inwestora. U nas ciągle jest jeszcze tak, że decydujący głos ma inwestor, który jest laikiem w dziedzinie projektowania, nie ma wiedzy, którą architekci zdobywają przez lata studiów i pracy. Ja mam obawy, żeby wypowiadać się na temat poszczególnych projektów, bo nie jestem architektem. Studiowałem jednak projektowanie, jestem plastykiem i pewne zasady są dla mnie oczywiste, poznawałem je na pierwszym roku studiów. Projekt ma być wypadkową oczekiwań inwestora i kompetencji architekta. Jednak architekci mają za mało do powiedzenia. Projektują też w oderwaniu od otoczenia. Co innego jest zaprojektować osiedle, kwartał miasta, a co innego dom jednorodzinny. Domy powstają coraz ładniejsze. Nic ma u nas problemu tak zwanych „gargameli” czyli budynków przerysowanych, skrajnie eklektycznych, ale nie udaje się tworzenie spójnej architektury miasta.

Podczas kadencji między innymi zmieniono nazwę Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa na Muzeum Ustrońskie. Dla wielu jest to zmiana kosmetyczna, ale pan uważa, że niedobrze się stało.

To jest nasze dziedzictwo. Ustrońska kuźnia powstała zanim ukonstytuowały się Stany Zjednoczone, jeszcze przed wybuchem Rewolucji Francuskiej. Ten zakład ukształtował miasto. Przy nim powstawały mieszkania, szkoły, on determinował architekturę, był motorem rozwoju miasta. I o to powinniśmy dbać. Ustroniakom bliżej jest do kultury mieszczańsko-robotniczej niż do góralsko-rolniczej, bliżej do Habsburgów niż do Wołochów. Muzea z miejscowością w nazwie znajdują się wszędzie, Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa było jedno. Powinniśmy iść szlakiem przemysłowym, który poprzez Czechy łączy nas z Austrią i całą Europą. Zbiór etnograficzny jest ważny, ale nie róbmy w Ustroniu drugiego Muzeum Beskidzkiego.

Od wielu lat mówi pan o konieczności uporządkowania stylu tablic reklamowych, informacyjnych, znaków, drogowych. Czy coś się w tej kwestii zmieniło?

Jest trochę lepiej, ale to raczej kwestia przypadku, wzrostu opłat za ustawienie tablic w pasie drogowym, a nie stworzenia koncepcji. Każdy, kto wjeżdża do obcego miasta i z powodu braku informacji błądzi, wie jakie to jest denerwujące. I to jest pierwsza rzecz, którą powinniśmy jeszcze raz przemyśleć i stworzyć taką koncepcję, która jeszcze bardziej ułatwi komunikację w mieście. Tablice reklamowe to druga rzecz. I nie jest tak, że dążę do tego, żeby wszystkie były jednakowe. To niemożliwe, gdyż firmy mają swoje logo, swoje kolory, swoje literactwo. Jednak, żeby tablice reklamowe były czytelne dla klienta, spełniały rolę promocyjną i jednocześnie nie szpeciły miasta, trzeba zachować jakieś proporcje i dostosować się do zasad. Nie panujemy nad tym, a powinniśmy i tu też potrzebny jest pomysł. Takie zadanie można powierzyć profesjonalnej firmie. W tej sprawie zawsze słyszę, że są ważniejsze problemy.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

Gólsznych w podzięce za wyratowanie od tyfusu wybudowała tę wotywną kapliczkę. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych została ona odrestaurowana.

W Pruchnej zachował się krzyż pokutny postawiony około 1645 r. Znajduje się w miejscu wspólnej mogiły poległych oficerów szwedzkich.

Trzynasty rok działa Muzeum Regionalne „Na Grapie” w Jaworzynce. Placówka powstała z inicjatywy i za pieniądze dra Jerzego Ruckiego, którego wojenny los rzucił do Szwajcarii. Fundator zmarł

przed pięcioma laty. Muzeum jest pomnikiem jego życia.

Przed ośmiu laty, ostatniego dnia stycznia, zmarł prof. Karol Stryja - wybitny dyrygent, członek honorowy Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. Pochowany został na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie.

Dawniej, do XVI w. Olza nie płynęła przez Pogwizdów, lecz przez Podoborę pod Cieszynie. Kiedy ok. 1710 r. tereny te nawiedziła powódź, rzeka zmieniła koryto i jak pisze historyk: „odwróciła się i poszła ku Pogwizdowu”. I tak już zostało. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

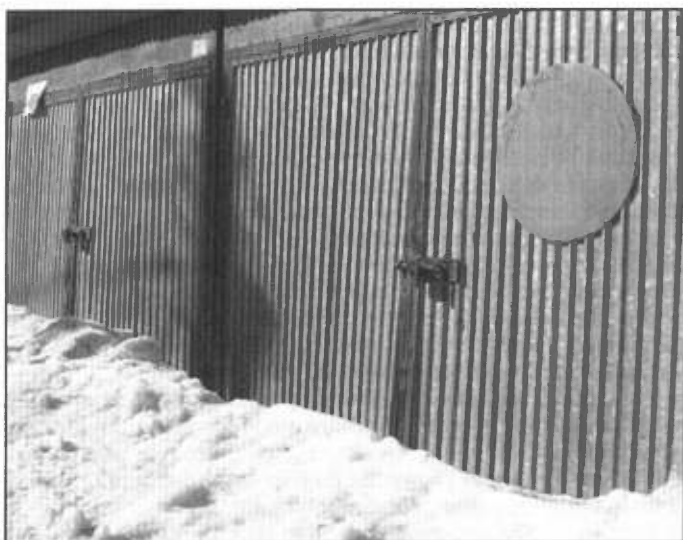
Na ślubnym kobiercu stanęli:
Klaudia Wasilewska z Ustronia i **Dariusz Morel** z Myszkowa

24 lutego – piątek o godz. 17.00 w Oddziale Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej” odbędzie się kolejne spotkanie Klubu Propozycji w ramach cyklu „Twórcza obecność Polaków na Zaolziu”. Tym razem spotkamy się z Leszkiem Richterem, prezesem Sekcji Ludoznawczej PZKO w Czechach, który opowie o historii, tradycji i kulturze Jabłonkowa, stolicy zaolziańskiej Góralyszczyny, słynącego niegdyś ze swoich jarmarków, a dziś z „Goralskiego Święta”. Będzie też muzyczna niespodzianka.

Parafia św. Klemensa w Ustroniu zwraca się z uprzejmą prośbą do mieszkańców o udostępnienie pamiątek ze spotkań z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Oczekiwane są zdjęcia, różańce, odznaki, wizytówki, opaski, chorągiewki, itp., także wszelkie publikacje poświęcone i dedykowane polskiemu papieżowi oraz poezja i pieśni. Materiały można przynosić do 15 marca. Organizatorzy wystawy zapewniają ich zwrot.

W pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II, która przypada 2 kwietnia, zostanie przygotowana w Czytelni Katolickiej wystawa.

Nowego zastępcę ma komendant Komisarzatu Policji w Ustroniu komisarz Janusz Baszczyński. Jest nim podkomisarz Mirosław Lipka. Poprzedni, podkomisarz Marek Legierski, został komendantem Komisarzatu Policji w Wiśle.



Otworzy się na wiosnę.

Fot. W. Suchta

Ci, którzy od nas odeszli:
Anna SŁOWIENA lat 67 ul. Leśna 48

Serdeczne podziękowania za okazaną pomoc i współczucie, złożone wieńce i kwiaty oraz udział w uroczystości pogrzebowej mojej Kochanej MAMY

ś.p. Anny Słowieny

Dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 2, licznej delegacji Grona Pedagogicznego, przyjaciółom, znajomym, sąsiadom, bliższej i dalszej rodzinie

składa córka Jolanta z rodziną

KRONIKA POLICYJNA

13.02.2006 r.

O godz. 10.40 na ul. Skoczowskiej jadący hondą mieszkaniec Orzesza wymuszał pierwszeństwo i uderzył w fiata uno, kierowanego przez mieszkańca Ustronia.

13.02.2006 r.

O godz. 12.30 na ul. Katowickiej II jadący toyotą warszawiak najechał na tył mazdy 626, którą prowadził mieszkaniec Chorzowa.

13.02.2006 r.

O godz. 15.50 na ul. Lipowskiej doszło do zderzenia przy wymijaniu. Obydwaj kierowcy ponoszą winę za spowodowanie kolizji - kierujący fiatem punto mieszkaniec Ustronia i kierujący citroenem mieszkaniec Brennej.

13.02.2006 r.

Ok. godz. 16 kolizja na ul. Akacjowej. Zderzył się volkswagen polo prowadzony przez skoczowianina i volkswagen golf prowadzony przez ustroniaka. O winie zdecyduje sąd.

17.02.2006 r.

20 minut po północy ustronińscy policjanci zatrzymali na ul. Grażyńskiego mężczyznę, który posiadał narkotyki.

18.02.2006 r.

Ok. godz. 15 na ul. Katowickiej mieszkaniec Wisły kierujący audi 80 nie dostosował prędkości do trudnych warunków panujących na drodze i spowodował kolizję. Uszkodzona została toyota avensis, którą kierował ustroniak.

19.02.2006 r.

O godz. 14.50 na skrzyżowaniu ulic: Katowickiej i Akacjowej mieszkaniec Ustronia prowadzący fiata 126p wymuszał pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do zderzenia z daewoo lanos, którego prowadził mieszkaniec Górek Wielkich oraz z seicento, kierowanym przez mieszkankę naszego miasta.

19.02.2006 r.

O godz. 19.45 przyjęto zgłoszenie kradzieży. Na Czantorii złodzieje zabrali plecak należący do mieszkańca Wilkowic. (mn)

STRAŻ MIEJSKA

13.02.2006 r.

Po otrzymaniu zgłoszenia interweniowano na ul. Daszyńskiego, gdzie w przydrożnym śniegu leżał nietrzeźwy mężczyzna. Po ustalenia danych osobowych odwieziono go do domu.

13.02.2006 r.

W godzinach nocnych wspólny patrol z policją.

14.02.2006 r.

Mandatem w wys. 100 zł ukarano kierowcę, który utrudniał przejazd ulicą Szpitalną i uniemożliwiał odśnieżanie w tym rejonie.

14.02.2006 r.

Strażnicy każdego dnia podczas patroli pieszych sprawdzali, czy właściciele, administratorzy budynków użyteczności publicznej dbają o odśnieżanie i posypywanie wejść. Zwracano także uwagę na nawisy śnieżne i lodowe, które mogły stwarzać zagrożenie. Nakazano ich zbijanie.

16.02.2006 r.

Interwencja w jednym z lokali na Równicy. Strażnicy otrzymali zgłoszenie, że dziki kot pogryzł dziecko. Na miejscu wspólnie z weterynarzem ustalono zaady postępowania. Dziecko zostało poddane obowiązkowym szczepieniom, a do lokalu dostarczone specjalną klatkę, do której miało być złapane zwierzę. Nie udało się, więc nie wiadomo, czy kot był zdrowy. O ile strach przed psami powstrzymuje dzieci przed ich głaskaniem, tak do kotów podchodzą ufnie. Strażnicy proszą rodziców o zwracanie uwagi na to, jak bawią się dzieci. Nie powinny łapać, głaskać, bawić się z nieznanymi zwierzętami.

17.02.2006 r.

Wspólny z pracownikiem schroniska dla zwierząt w Cieszynie patrol na terenie Lipowca. Patrol został przeprowadzony po skargach mieszkańców na biegające bez opieki psy. Złapano dwa psy. Jeden z nich miał właściciela, którego ukarano zgodnie z taryfikatorem mandatem w wys. 200 złotych. Drugi pies, bezdomny został przewieziony do schroniska. Również do Cieszyna wywiezioną została padła sarna.

19.02.2006 r.

Zgłoszenie mieszkańca ul. Szpitalnej, który zauważył obok posesji raną sarnę. Strażnicy złapali zwierzę, przewieźli do swojej siedziby i próbowali pomóc. Nie chcieli się zająć samą myśliwi, nie mogli pracownicy Leśnego Parku Niepodzianek, trafiła do schroniska, gdzie jest leczona. (mn)

Ustroń - Centrum
ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67
pon.-niedz. 6⁰⁰-23⁰⁰

Ustroń - Polana
ul. Baranowa 13a
tel. 851 39 63

Ustroń - Hermanice
ul. Skoczowska 76
tel. 854 76 24
pon.-sob. 7⁰⁰-21⁰⁰

Zakupy również na telefon!

TREND OGÓLNOŚWIATOWY

- Na stulecie w prezencje nas rozwiązują – mówili strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej Kuźni Ustroń przed zebraniem sprawozdawczo-wyborczym, które odbyło się w remizie OSP Centrum w sobotę 18 lutego. Całe zebranie przebiegało raczej w ponurej atmosferze, gdyż wiadomo już, że właściciele Kuźni zdecydowali o rozwiązaniu zakładowej OSP.

Naczelnik jednostki **Andrzej Stasiuk** witając gości: burmistrza **Ireneusza Szarca**, radnego **Stanisława Malinę**, radnego **Wiesława Sliżę**, członka Zarządu Powiatowego OSP **Czesława Gluzę**, komendanta miejskiego OSP **Mirosława Melcera**, prezesa honorowego OSP Kuźni **Tadeusza Bujoka**, prezesa OSP z Kuźni w Skoczowie **Stefana Moczalę** oraz z zakładu dyrektora technicznego **Dariusza Chwastka** i szefa służb produkcyjnych **Tomasza Wałacha**.

Następnie zebranie poprowadził **Józef Kaczmarzyk**. Sprawozdanie prezesa odczytał A. Kasiuk, który nie krył wzruszenia, szczególnie wtedy gdy przyszło mówić o rozwiązaniu jednostki. W sprawozdaniu wyliczono też prace na rzecz zakładu, które wykonywali strażacy, jak mycie okien, utrzymywanie w dobrym stanie zbiorników i przepustów kanałowych, odśnieżanie dachów. W tym roku przypada jubileusz stulecia jednostki, natomiast w przyszłym roku minie sto lat od momentu zarejestrowania kuźniczej straży pożarnej w sądzie.

Sprawozdanie finansowe przedstawił skarbnik **Bogdan Paszkowski**. Dochody w 2005 r. wyniosły 780 zł, wydatki 2.590 zł. W imieniu Komisji Rewizyjnej **Marian Augustyn** wnioskował o udzielenie absolutorium zarządowi, co zostało uczynione jednogłośnie.

W dyskusji nad sprawozdaniami nikt nie zabrał głosu.

Wybrano nowe władze OSP Kuźni. W skład zarządu weszli: prezes **Jan Pawlina**, naczelnik **Andrzej Stasiuk**, sekretarz **Józef Kaczmarzyk**, skarbnik **Bogdan Paszkowski** i członek **Andrzej Górny**. Wybrano też Komisję Rewizyjną w składzie: przewodniczący **Marian Augustyn**, członkowie: **Jerzy Urbański**, **Krzysztof Balcar**. Delegatami w Zarządzie Miejskim OSP zostali: A. Kasiuk i B. Paszkowski, natomiast delegatami na zjazd miejski A. Kasiuk i J. Pawlina.

Następnie głos zabrali goście zebrania. S. Malina, który jest również pracownikiem Kuźni, mówił o tradycji, o tym jak wielu członków kuźniczej straży było znaczącymi postaciami w mieście. Aby tych stu lat, tej tradycji nie zaprzepaścić zaproponował, by powstała izba pamięci.

D. Chwastek, przemawiając w imieniu dyrekcji, pouczył zebranych, że nie ma już Kuźni Ustroń, nie ma Zakładów Kuźniczych, natomiast jest spółka Kuźnia Polska, która ma swych właścicieli. Następnie tłumaczył powody decyzji o rozwiązaniu OSP.

- Zakłady przemysłowe, kiedyś, ich działalność nie sprowadzała się stricte do działalności związanej z przemysłem i usługami, które miały zapisane w profilu swojej działalności, również zajmowały się rzeczami, nazwijmy to socjalnymi okolicznościami działalności – mówił D. Chwastek. - Były przy Zakładach Kuźniczych koła PCK, PTTK, była opieka pielęgnarska, jest Ochotnicza Straż Pożarna. Trudno tutaj dyskutować nad tym czy jedne są mniej czy bardziej potrzebne. Sytuacja zmieniła się na tyle, że to co wtedy było priorytetem, czyli maksymalne skupianie działalności pobocznej zakładu, w tej chwili trend jest zupełnie odwrotny i to jest trend



Posępna atmosfera podczas zebrania.

Fot. W. Suchta

nie tylko nasz krajowy, lokalny, ale trend ogólnoswiatowy jest taki, że wszystkie spółki eliminują działalność poboczną a skupiają się tylko na podstawowej działalności.

D. Chwastek wymienił trzy podstawowe argumenty przemawiające za likwidacją OSP – zmiana właściciela, zmieniająca się rzeczywistość i brak zagrożenia pożarowego.

- Wszystkie te trzy rzeczy są argumentem za tym, żeby działalność OSP zakończyć – mówił dalej D. Chwastek. – Mamy wstępne porozumienie z burmistrzem na temat przejęcia sprzętu, jak i was, szanowni druhowie. (...) Przeze mnie przechodzą pewne rzeczy, jakieś wnioski, propozycje. Realizacja ich przychodzi bardzo trudno. Zdecydowana większość naszych udziałowców, a najwięksi są z zupełnie innych miast, z daleka, z Polski. Oni nie czują sentymentu. (...) Państwo dalej zostaniecie strażakami. Nie mam takiego wrażenia, że strażaków się likwiduje. Następuje reorganizacja. Dalej pracujecie w spółce i myślę, że dalej będziemy was wykorzystywać do zadań, do których bez umiejętności, przeszkolenia czy bez odwagi, co trzeba sobie jasno powiedzieć, niektóre osoby się nie nadają. (...) Działające czasy prowadzą do tego rozwiązania, może nie najszybszego, ale które dzieje się w odpowiednim momencie i apeluję, by wszyscy zadbaliby, aby to odbyło się w sposób godny i mimo wszystko nie pesymistyczny, nie o wydzwiku takim, że coś się jakby kończy, tylko że również coś nowego się jakby zaczyna.

Prezes OSP w Kuźni w Skoczowie poinformował zebranych, że podobną decyzję podjęto w stosunku do jego jednostki. Dziękował druhom z Kuźni w Ustroniu za współpracę i jedynie wyraził żal, że nie udało się doprowadzić do wspólnych ćwiczeń zgrywających. M. Melcer mówił, że szkoda tych stu lat.

Burmistrz I. Szarzec stwierdził, że to obecnie samorząd wspiera wszystko to, co ze społecznego punktu widzenia jest potrzebne, a na czym nic da się zarobić. Dlatego strażacy z Kuźni nie mogą liczyć na pomoc samorządu i innych jednostek. Prosił druhów z Kuźni, by nie zawieszali mundurów na kołkach, ale włączyli się w prace innych jednostek OSP działających w mieście.

Z wywodami przedstawiciela zakładu D. Chwastka nie zgodził się jeden z druhów. Oglądał on w telewizji film o jednostce zakładowej strażaków w Austrii, gdzie wszyscy, łącznie z dyrekcją i właścicielami, chlubili się posiadaniem jednostki strażackiej ze swymi tradycjami.

Wojciech Suchta

Ustroń RESTAURACJA
Allo Allo czynna od 12.00
 Zapraszamy na
IMPREZĘ OSTATKOWĄ
25 LUTEGO
 Organizujemy wspaniałe przyjęcia weselne, komunijne,
 confirmacyjne, urodzinowe, bankiety
 Ustroń, ul. 3 Maja 39a, tel. (33) 854 14 41

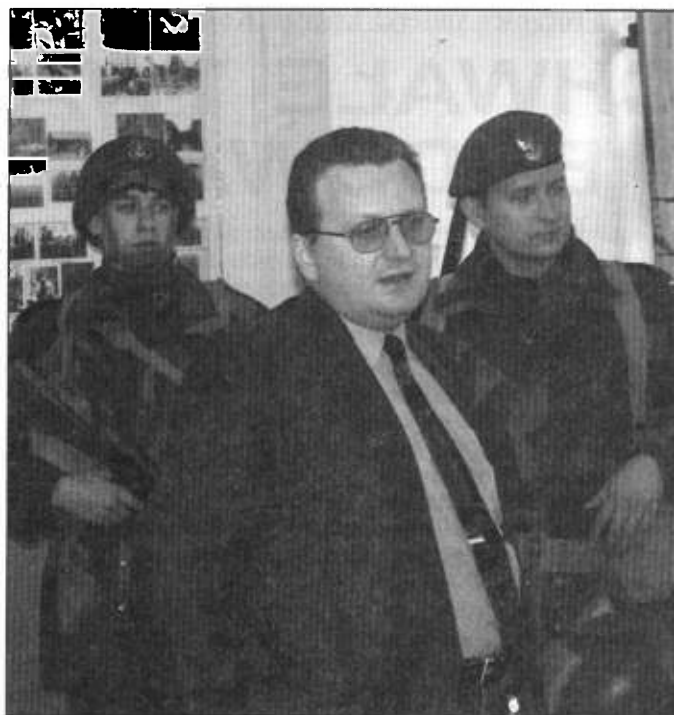
OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW
AUTO-AS
 ZAPISY: 28.02 godz. 18.00
 OS. MANHATAN
 KATEGORIE: MIEDZY BLOKAMI 1 i 3
 kontakt: 0 602 488 678
 033/854 21 26
 ZNIŻKI DLA UCZNIÓW
 ROBERT PAWELSKI
 UL. POLAŃSKA 123
 43-450 USTROŃ

CICHOCIEMNI

Interesującą wystawę otwarto 17 lutego w Muzeum Ustrońskim. Jest to bogaty zbiór pamiątek po żołnierzach jednostek specjalnych Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, jaki skompletował **Piotr Wybraniec**. W otwarciu udział wzięli ustrońscy weterani, żołnierze walczący na frontach II wojny światowej, m.in. **Ludwik Gembarzowski**, **Adam Heczko**, **Franciszek Korcz** i **Bolesław Szczepaniuk**.

Uczestnicy wysłuchali ciekawego montażu słowno-muzycznego przygotowanego przez uczniów Gimnazjum nr 2 pod kierunkiem **Katarzyny Wojtyły** i **Janusza Sliwki**. Wystawę zorganizowano z okazji 65. rocznicy pierwszego zrzutu cichociemnych na teren Polski, jaki miał miejsce w lutym 1941 r. w Dębowcu k/Skoczowa oraz 64. rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej na Armię Krajową. Dodatkową atrakcją spotkania był pokaz sprzętu, spadochronu i umundurowania polskich desantowców przedstawiony przez **Krzysztofa Nieściora**, szefa Sekcji Miłośników Militariów przy Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. Lotnik, **Stanisław Adamczyk** przedstawił sylwetkę **Bernarda Adameckiego**, urodzonego w Markłowicach lotnika-żołnierza AK, straconego w 1952 roku w wyniku sfałszowanego procesu poszlakowego. Na wystawie można oglądać oryginalne mundury z czasów II wojny światowej, wyposażenie spadochroniarza, fragment radiostacji, pamiątkowe medale, zdjęcia, dyplomy, legitymacje a nawet niewielkie szczątki samolotu „Dakota” odnalezione po katastrofie. Ta ekspozycja to bardzo dobra lekcja historii. Wystawa jest czynna do 14 marca w godzinach pracy Muzeum.

(en)



Autor wystawy, **Piotr Wybraniec** przedstawia umundurowanie i wyposażenie skoczków spadochronowych. Fot. Zb. Niemiec

W dawnym USTRONIU

Dzisiaj przypominamy ustrońskich nauczycieli z „Dwójki” utrwalo-nych w latach 20. na zdjęciu. Od lewej stoją: **Paweł Lipowczan**, **Paweł Wałach**, **Jerzy Michejda**, **Paweł Matula** i **Paweł Kurus**. Siedzą **Anna Latocha** i **Anna Raszka**. Fotografia wraz z wieloma innymi dawnymi ujęciami Ustronia i jego mieszkańców znajduje się w pierwszym tomie monografii „Ustroń 1305 - 2005”. Zainteresowanych informujemy, że tę wartościową książkę dotyczącą historii naszej miejscowości można jeszcze nabyć w Muzeum Ustrońskim.

(LS)



W 150. rocznicę śmierci księdza Kotschego

CHWAŁĘ TWĄ BUDOWAĆ

Ksiądz Karol Kotschy był człowiekiem niezwykle, o rozległych zainteresowaniach i wielu zasługach dla miejscowej społeczności ewangelickiej. Proboszcz ustronńskiej parafii, budowniczy miejscowego kościoła oraz szkół wyznaniowych w Ustroniu i podległych wioskach, pomolog, pisarz i poeta, a także medyk. Znany nie tylko na ziemi cieszyńskiej, ale też daleko poza granicami monarchii habsburskiej.

Karol Fryderyk Kotschy (Koczy) urodził się 26 stycznia 1789 r. w Cieszynie, jako syn Jana Gotfryda, nauczyciela gimnazjum ewangelickiego i organisty w Kościele Jezusowym. Przybył on z Pszczyny, gdzie przez ponad 30 lat był burmistrzem. Ród ten pochodził z Węgier, a jego etymologia wywodzona jest od koczy, czyli parady bryczki. Nazwisko pojawiło się na ziemi cieszyńskiej już w XVII w.

Jan Gotfryd miał 3 synów i wszyscy zostali księżmi. Karol uczył się w gimnazjum ewangelickim w Cieszynie, potem w latach 1807-10 studiował teologię ewangelicką na uniwersytecie w Lipsku oraz botanikę i medycynę. Był z pewnością wyróżniającym się studentem, gdyż na uroczystościach z okazji 400-lecia uczelni jego wybrano, aby niósł łaskę marszałkowską. Po studiach odbył wraz z przyjaciółmi pieszą podróż po Europie, podczas której dotarł m.in. do Paryża, gdzie widział ślub cesarza Napoleona z Marią Ludwiką.

W grudniu 1811 r. został ordynowany w Bielsku i powołany na stanowisko proboszcza w Ustroniu; pełnił go aż do śmierci, czyli 43 lata. Przez 25 lat kierował także zborom w Góleszowie. Do ustronńskiej parafii należały wówczas wioski: Ustron, Cisownica, Hermanice, Nierodzim, Bładnice, Lipowiec, Górki, Brenna, Miedzywiec, Wilamowice i Harbutowice. Był to teren górzysty, rozległy, trudny do przebycia, a zborownicy to ludność uboga; przede wszystkim chłopci i chłopcy-robotnicy. Za czasów ks. Kotschego zbor ustronński znacznie zwiększył swą liczebność. W 1791 r. należało do niego 1857 osób, a w 1838 r., gdy poświęcano nowy kościół - 4270 osób.

Ks. Kotschy był kaznodzieją bardzo zaangażowanym w sprawy miejscowego zboru ewangelickiego. Jak pisał ks. Franciszek Michejda: „On miłował ten lud, znał jego język i chętnie nim mówił, a całe swoje życie pracował nad jego religijnem, moralnem, oświatowem, kulturalnem i gospodarczem podniesieniem”. Nie znosił kłótni wyznaniowych, zawsze zalecał zgodę i tolerancję.

Ożeniony z Julią Schimko, córką proboszcza z Bielska, miał 3 synów: Teodora, znanego podróżnika i przyrodnika, Hermana Juliusza, pastora w Jaworzu i Oskara, pastora w Bystrzycy oraz 5 córek. Dom jego był otwarty dla miejscowej społeczności i choć niezasobny, ale zawsze gościnny. Nie było medyka, więc ksiądz bezpłatnie udzielał pomocy potrzebującym. Sam hodował zioła i je rozdawał, toteż nieraz ustawały się kolejki chorych przed plebanią.

Był on budowniczym obecnego kościoła ewangelickiego w Ustroniu. Stary, drewniany dom modlitwy wzniesiony w 1785 r. okazał się niewystarczający dla rozwijającego się liczebnie zboru. Plany nowego budynku sporządził Florian Onderka ze Lwowa. Kosztorys opiewał na ogromną kwotę 8 tysięcy guldenów, mimo że przewidziano darmową robociznę, a częściowo i materiały. Na zebraniu proboszcza ze starszymi zboru nałożono obowiązek płacenia składek na budowę kościoła na wszystkich zborownikach, zróżnicowany w zależności od zamożności. Mimo wielkiej ofiarności nie udało się zebrać całej potrzebnej sumy, toteż ks. Kotschy wykorzystał swoje rozległe znajomości i prosił o datki daleko poza ziemią cieszyńską. Ofiarodawcami byli m.in. arcyksiążę Karol Habsburg, który ofiarował całe drewno budulcowe i datek pieniężny oraz Ministerstwo Wyznań i Oświaty w Saksonii, Wielki Książę Weimaru i król pruski Fryderyk Wilhelm III.

Kamień węgielny pod budowę kościoła położono 25 lipca 1835 r., a w trzy lata później nastąpiło poświęcenie nowego domu

modlitwy. Musiał być on bez wieży, którą dobudowano dopiero w 1865 r. oraz bez dzwonów. Nowy kościół poświęcił ks. senior Józef Schimko, proboszcz ewangelicki z Bielska. Starania o wzniesienie nowej świątyni ks. Kotschy utrwalił w wierszu. Oto jego fragment:

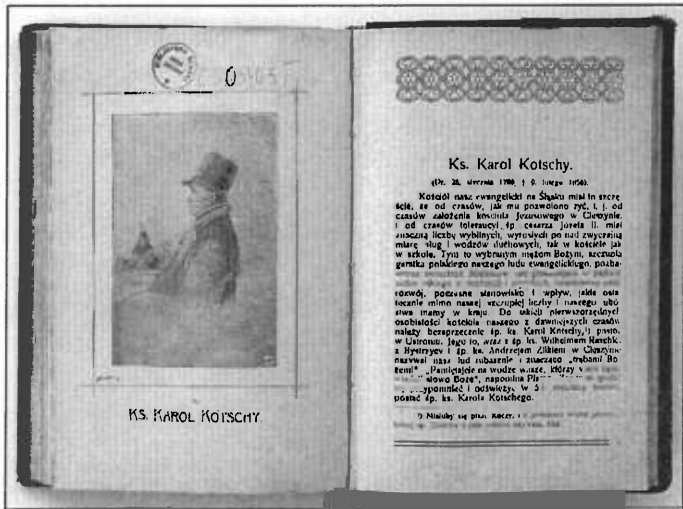
*Dom Bazy wystawić mamy na ustronskich łęgach
Smiało sobie poczynamy w ubóstwa potęgach.
Bo wiemy, że nam pomożesz,
Który wszystko w świecie możesz
Ty łaskawy Boże.
Ustronie duchem ochoty tak napelniasz trwale,
Ze mu dane roboty ku Twojej wiecznej chwale
Staną się rozweseleniem
I serdecznym pocieszeniem
Nigdy obciążeniem.*

*Gorliwością w Cisownicy wylejesz potoki
I gorliwi robotnicy staną w oba boki,
Będą serdecznie pracować
Ofiary ochotnie dawać
Chwałę Twą budować.*

Za czasów ks. Kotschego nastąpiła też budowa nowych obiektów dla szkół ewangelickich. Wówczas cały koszt utrzymania szkół i nauczycieli ponosił miejscowy zbor. Od 1787 r. istniała szkoła w Ustroniu, mieszcząca się w drewnianym budynku, a w 1827 r. staraniem ks. Kotschego wybudowano w sąsiedztwie kościoła obiekt murowany. Został on zniszczony podczas pożaru w 1833 r., lecz po remoncie naukę tam wznowiono. Od 1790 r. działała szkoła w Cisownicy, a od 1835 r. funkcjonowała już w nowym budynku. W 1840 r. wybudowano też szkołę w Bładnicach, zaś w Polanie szkoła ewangelicka istniała w tym czasie w prywatnym domu.

Ks. Kotschy mówił miejscową gwarą i w tym języku wygłaszał kazania, a także opracowywał podręczniki. Mówił po niemiecku, znał też dobrze łacinę. Chętnie rozmawiał o łacińskich kłasykach, sam układał ody w języku łacińskim. Był bardzo czynny w zakresie polsko-ewangelickiego piśmiennictwa. Jako pierwszy ksiądz ewangelicki na ziemi cieszyńskiej doceniał wagę nauczania w języku ojczystym; był propagatorem języka polskiego w kościele i szkole. W 1843 r. wydał książeczkę pt. „Katechizm Doktora Marcina Luthera”. Dołączył do niego kazanie przeciwko pijaństwu pt. „Gorskie kapki, ale zdrowe” oraz dodatek obejmujący początki nauki czytania po polsku. Dodatek ten później rozszerzył i wydał osobno jako elementarz języka polskiego. Przetłumaczył też na język polski pieśni nabożne niemieckie i czeskie pt. „Pieśni pogrzebne i szkolne” (Cieszyn 1853) oraz ułożył podręcznik dla szkół pt. „Historie biblijne, czyli dzieje Starego i Nowego Przymierza” (1851), którego rozpowszechnienie władze wstrzymały. Były to pierwsze podręczniki na tym terenie w języku polskim. Niewielkie honoraria uzyskane za książki przeznaczał na ubogie dzieci. Starał się pomóc utalentowanym uczniom, umożliwiając im dalszą edukację, czego przykładem był Jan Śliwka, rodem z Ustronia, późniejszy autor polskich podręczników oraz Jan Drózd z Hermanic, późniejszy nauczyciel i sadownik.

W 1844 r. Kotschy założył Bractwo Trzeźwości, gdyż spora plaga na tym terenie stanowiło pijaństwo. Było to w tzw. „głod-



nych rokach”, kiedy nieurodzaj nasilał ubóstwo. Ks. Kotschy pisał na ten temat do władz zwierzchnich następująco:

„Niżej podpisany chce złożyć sprawozdanie o swej pracy w walce z pijaństwem i jej wpływie na życie zboru. W 16 niedzielę po Trójcy, po kazaniu, w którym poruszono zanik religijności w życiu domowym i kościelnym, wezwał podpisany zborowników do zrzeczenia się w związek wstrzemięźliwości, któryby wspólnie mógł się przeciwstawić nałogowi pijaństwa, bez względu na mogące wystąpić walki wewnętrzne i zewnętrzne. Po błogosławieństwie końcowym kazałem postawić przed ołtarz stół, położyć na nim księgę, w której mieli się wpisać współbojownicy i potwierdzić swą decyzję przez podanie ręki pastelowi. To zaproszenie oddziało potężnie i znalazło oddane serca. Pozyskano tego dnia 435 członków dla życia w trzeźwości i do walki z pijaństwem. Dla podpisanego jest to widomy znak, że jego słowo znalazło w zborze żywy oddźwięk. (...)

Aż do 21 niedzieli po Trójcy zebrał niżej podpisany 1600 współbojowników do walki z pijaństwem, którzy zadeklarowali swą współpracę przez podpis i podanie ręki. Odnosi się wrażenie, że budzi się w zborze poważniejsze trzeźwe życie”.

Największy rozgłos zyskał ks. Kotschy jako botanik, propagator sadownictwa, warzywnictwa i kwiaciarstwa. Był pierwszym pomologiem na Śląsku, napisał też książeczkę poświęconą sadownictwu pt. „Książeczka o sadach i owocu względem nabywania, wychowania, użytkowania, z baczniem osobliwym na położenie klimatu śląskiego”, wydaną w Bernie w 1844 r. Opisał

w niej najkorzystniejsze dla naszego klimatu odmiany, sposoby walki ze szkodnikami oraz przepisy na przetwory z owoców. Jego ogród był obiektem zachwytu.

Zmarł 9 lutego 1856 r. podczas kazania w 67 roku życia. W nekrologu zamieszczonym w „Gwiazdce Cieszyńskiej” napisano, że odszedł „*jeden z najznakomitszych w uczonym świecie mężów krainy naszej*”.

Był człowiekiem powszechnie szanowanym i cenionym, zarówno przez rody panujące, jak i przez uczonych, a zborownicy kochali go i nieraz po latach jeszcze z wielkim szacunkiem wspominali. Rolnik Hławiczka z Zukowa, układający wiersze napisał w 1866 r. „Lamentacje nad siedmiu zmarłych duchownych”. Jedną zwrotką brzmi:

Gdzież jest Karol Koczy, kaznodziej ustronński

Co spisał dla dzieł trzy użyte książki?

Ten, co w swoim urzędzie nigdy nie próżnował

I k swemu pogrzebu sam sobie tekst obrał.

Biogram ks. Kotschego po jego śmierci zamieszczono w „Gwiazdce Cieszyńskiej” oraz w książeczce „Historia ewangelickiego zboru w Ustroniu”, opracowanej przez ks. Jerzego Janika, wydanej w 1883 r. Jego życiorys zamieszczono też w „Polskim Słowniku Biograficznym”, w „Słowniku Biograficznym Ziemi Cieszyńskiej” oraz innych wydawnictwach regionalnych. W uznaniu rozlicznych jego zasług imieniem ks. Kotschego nazwano plac przy kościele ewangelickim.

Lidia Szkaradnik

SKRAWEK ZAGINIONEJ ATLANTYDY

Zbliża się marzec a wraz z nim ósme już Ustronskie Spotkania Teatralne. Zaczniemy jeszcze zimą, w piątek 17 marca, ale ostatni spektakl przypadnie już w pierwszym dniu wiosny – 21 marca.

A oto program, który chcemy Państwu zaproponować.

„**Ja jestem Żyd z Wesela**” to trochę śmieszna, choć w zasadzie bardzo smutna opowieść, zasłyszana i z melancholijnym humorem opisana przez Romana Brandstaettera. Jej bohaterem jest Hersz Singer, karczmarz z Bronowic Małych, który pewnego dnia – nie przeczuwając co z tego wyniknie – znalazł się wraz z żoną i córką na weselu poety Rydla. No i po kilku miesiącach okazało się, że pan Hersz, spokojny obywatel i uczciwy kupiec oraz jego córka Pepa, panienka przyzwoicie wychowana, znaleźli się w literaturze. Spektakl w obsadzie aktorów Teatru Starego w Krakowie – **Jerzego Nowaka i Tadeusza Malaka** – jest niespotykanym obecnie pokazem wspaniałej gry aktorskiej. Pozwolę sobie przytoczyć jedną z recenzji J. Majcherki po obejrzeniu wyżej opisywanej sztuki: „...Patrząc na Nowaka miałem wrażenie, że oto wyłonił się skrawek zaginionej Atlantydy, o której powiadają że była, a niektórzy znali nawet jej mieszkańców. Chodzi mi o typ aktorstwa, którego na polskich scenach niemal już nie uświadczysz, które jest właściwie reliktem dawnego teatru. (...) Nowak gra. Wychodzi na scenę i jest tam Herszem Singerem. Nie ma w nim skrawka prywatności – w pewnym sensie Nowaka w ogóle nie ma. I na tym polega paradoksalna miara jego aktorstwa.” W piątek, 17.03. zapraszam Państwa na ten pokaz gry aktorskiej.

W niedzielę, 19.03. w MDK „Prażakówka” zobaczyć będzie można kolejną parę świetnych aktorów – **Magda Zawadzka i Leonard Pietraszaka** w „**Małych zbrodniach małżeńskich**”. Jest to współczesna, kameralna sztuka francuska opisująca pewien

rodzaj gry, jaką prowadzą małżonkowie. Cała dramaturgia zawiera się głównie w dobrze napisanych, dynamicznych dialogach, dających aktorom spore możliwości tzw. wygrania się. Właściwie wszystko skupia się tutaj na słowie, od którego zależy tempo, temperatura, życie tego spektaklu. Magdalena Zawadzka świetnie gra zakochaną w swoim mężu starzejącą się, wciąż piękną kobietę, która popada w stany depresyjne właśnie z powodu upływu czasu. Lisa w jej wykonaniu jest pełna naturalnego ciepła, którego aktorka chyba nawet nie musi grać.

Leonard Pietraszak dość oszczędnymi środkami – acz wyraziście – buduje postać Gillesa. Nie nadużywa ekspresji, stosuje jej tyle, ile trzeba. Tak wiele wyrażająca twarz, oczy, mimika, tembr głosu, pauza tworzą bogatą, w pełni przekonującą postać, której ufamy. Choć przecież ma stopniowo odsłaniającą się tajemnicę.

Na zakończenie tegorocznych UST wystąpi **Super Duo** czyli **Marian Opania i Wiktor Zborowski**. Ci znakomici aktorzy, kabareciarze i piosenkarze na ustronńskiej scenie zaprezentują najlepsze fragmenty z historii polskiego kabaretu przedwojennego – sięgając do szmoncesów, tekstów Hemara czy Tuwima. Nie zapomną też o klasyce kabaretu powojennego, stąd wspaniałe monologi i dialogi z Kabaretu Starszych Panów, Kabaretu 60, Poradni Pozamałżeńskiej. Występ okraszony będzie piosenkami kabaretowymi w niezrównanej interpretacji obu Panów.

Bilety i karnety jak zawsze do nabycia w MDK „Prażakówka” i Informacji Centralnej na rynku. Zapraszam do skorzystania z teatralnej oferty bo żywy kontakt z aktorem to jednak zupełnie inne przeżycie niż telewizyjny czy kinowy odbiór.

Barbara Nawrotek-Żmijewska
dyrektor MDK „Prażakówka”

VIII USTRONSKIE SPOTKANIA TEATRALNE „UST-a” 2006

17 – 21 marzec Miejski Dom Kultury „Prażakówka” w Ustroniu

- | | | |
|-------------------------|-----------------------------------|---|
| 17.03.2006r. godz.18.00 | – Ja jestem Żyd z „Wesela” | - obsada: aktorzy Teatru Starego w Krakowie
Jan Nowak i Tadeusz Malak, |
| 19.03.2006r. godz.18.00 | – Małe zbrodnie małżeńskie | – obsada: aktorzy Teatru Ateneum w Warszawie
Magda Zawadzka i Leonard Pietraszak, |
| 21.03.2006r. godz.18.00 | – Kabaretowe Super Duo | - obsada: aktorzy teatrów scen warszawskich
Marian Opania i Wiktor Zborowski. |

CENTRALNY OŚRODEK

Od 1 października funkcjonuje w Ustroniu Centralny Ośrodek Szkolniczo-Konsultacyjny pod patronatem Polskiego Związku Tenisowego. Trenują w nim najzdolniejsi polscy zawodnicy w wieku od 16 do 21 lat, którzy zostali wytypowani do ośrodka przez Radę Trenerów. W zależności od osiągnięć i miejsc na światowych i polskich listach rankingowych otrzymali określoną ilość dni, które bezpłatnie mogą spędzić w Ustroniu. W sezonie zimowym zawodnicy trenują w hali tenisowej znajdującej się przy stadionie Kuźni Ustron. Hala ta posiada korty o twardej nawierzchni plexipave, takiej na której rozgrywa się turnieje tenisowe w Ameryce Północnej, Australii i Azji. Zawodnicy mają do wykorzystania pakiet 500 godzin wykupionych dla nich przez Ministerstwo Sportu. Ośrodek w Ustroniu powstał wraz z czterema ośrodkami regionalnymi w Poznaniu, Warszawie, Bydgoszczy i Chorzowie, ale jako jedyny jest ośrodkiem całorocznym, w którym zawodnicy mogą trenować bez jakichkolwiek ograniczeń. Z młodymi tenisistami w ośrodku pracują trenerzy kadry narodowej – mieszkający w Ustroniu Aleksander Panfil i Radosław Szymanik z Gdańska. Koordynatorem całego przedsięwzięcia i dzierżawcą hali jest ustroński Igor Kowalczyk.

Obok treningów zawodników, w ustrońskiej hali grają także amatorzy i prowadzona jest szkoła tenisowa dla najmłodszych. Jednakże nie tylko. Są grupy starsze, jedna złożona z osób w średnim wieku. Obecnie w szkółce trenuje 50 osób. Opłata miesięczna to 95 zł. Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu w grupach 4-6 osobowych. Kort można wynająć, ceny wahają się od 25-40 zł za godzinę w zależności od pory dnia. Dla mieszkańców Ustronia i powiatu cieszyńskiego, a zwłaszcza dla młodzieży, stosowane są ulgi mające zachęcić do uprawiania tenisa.

Od roku wszystkie wolne chwile między startami spędza w Ustroniu uznawany za

największą nadzieję polskiego tenisa, najlepszy polski junior Grzegorz Panfil, który w ostatnim turnieju Australian Open wygrał debla juniorów. Wcześniej G. Panfil był mistrzem Europy w deblu i wicemistrzem w singlu w kategorii do lat 16.

- Dla nas większym sukcesem są jego wyniki indywidualne w Australii. Wygrał tam w pierwszej rundzie z nieoficjalnym mistrzem świata, którego przed meczem rozgrzewał sam Roger Federer – mówi I. Kowalczyk. – Później pokonał jeszcze Czecha i zakwalifikował się do szesnastki najlepszych juniorów świata. Dla nas to zdecydowany sukces, natomiast zwycięstwo deblowe miało duży rozgłos medialny.

G. Panfila w Ustroniu trenuje jego brat Aleksander, nauczyciel wychowania fizycznego w Gimnazjum nr 1. Obaj bracia zameldowani są w Ustroniu, więc mamy wśród mieszkańców kolejnego mistrza. Z kronikarskiego obowiązku podajemy, że w pierwszej rundzie G. Panfilowi uległ Szwajcar Robin Roshardt (3:6, 6:3, 6:2), w drugiej pokonał Czecha Martina Kamenika (7:6, 6:2), w trzeciej lepszy okazał się Chorwat Luka Belic (2:6, 2:6). W finale debla Polacy pokonali parę Amerykańską Kellen Damico i Nathaniel Schnugg (7:6, 6:3).

G. Panfil trenuje sześć godzin dziennie. Trener twierdzi, że w wieku 18 lat nie jest to za duże obciążenie.

- Wszystko musi mieć ręce i nogi, być dobrze poukładane – mówi A. Panfil – Odnawia, regeneracja, odżywki. Normalny organizm z marszu nie wytrzymałby takich obciążeń. Wszystko kształtuje się przez lata i w tym momencie doszliśmy do tego, że może taką pracę wykonać na korcie i poza kortem, czyli ćwiczenia dodatkowe, ogólnorozwojowe, szybkościowe, zwinnościowe, siłownia, gimnastyka. Wytrzymałość trenujemy w okresie przygotowawczym w październiku i listopadzie. Wtedy praktycznie przez trzy tygodnie nie ma tenisa, za to bieganie po górach. W uzdrowisku korzy-

stamy z masażu, solanek, kriokomory podnoszącej wydolność organizmu. W pewnym stopniu zastępuje to także trening wysokogórski. Dwa tygodnie przed turniejem mocno pracujemy, trzy dni przed startem trochę luźniej, a dwa dni przed wyjazdem jeszcze większa swoboda.

W Australii wystartował po raz drugi. - W tamtym roku nie pograliśmy najlepiej – mówi G. Panfil. - W tym wyszło bardzo dobrze i jest to nasz największy sukces w karierze. Moim partnerem był Błażej Koniusz. Indywidualnie też dobrze pograłem, lecz odpadłem w trzeciej rundzie. Przegrałem z Chorwatem. W pierwszej wygrałem z zawodnikiem rozstawionym z nr 2. W sumie też dobry występ. Pogoda upalna, temperatura do 45°C. Nie jesteśmy przyzwyczajeni do takich upałów, ale ja przed Australią trenowałem miesiąc w Ustroniu, biegałem po górach i byłem bardzo dobrze przygotowany kondycyjnie. Gorzej było z wiatrem, bo wiało tam potwornie. Na takim turnieju jak Australian Open spotyka się największe gwiazdy tenisa. Tu Federer, na korytarzu Roddick, choć juniorzy i seniorzy mają osobne szatnie. Poza tym można chodzić na wszystkie mecze z czego raczej się nie korzysta. Był taki upał, że gdy tylko skończyliśmy grę czy trening, od razu udawaliśmy się do hotelu.

Obecnie G. Panfil jest w kraju w pierwszej dziesiątce seniorów i na pierwszym miejscu wśród juniorów. Na świecie, na liście ATP, sklasyfikowany jest na 960 miejscu. Najwyżej z Polaków jest Łukasz Kubot - w drugiej setce, następnie Adam Chadaś - w trzeciej setce. G. Panfil zamierza w tym roku wejść do pierwszej pięćsetki. Tak założono z trenerami.

- Myślę że jest to do zrealizowania, aczkolwiek będzie bardzo ciężko – mówi G. Panfil. - Lubię agresywną grę. Podobają mi się tacy tenisiści jak Roddick, Hewitt, tylko nie z zachowania. Cenię ich za waleczność, chęć wygrania każdej piłki, każdego gema. - Tenis w Polsce nie jest zbyt popularny ze względu na brak sukcesów w tej dyscyplinie – twierdzi I. Kowalczyk. - Musimy sobie zdać sprawę z tego, że jest to sport uprawiany w każdym kraju na świecie. Dla laika pięćsetny tenisista na świecie, to pozycja bardzo odległa, natomiast dla osób związanych z tenisem wejście do pięćsetki to marzenie.

- W miarę możliwości jeżdżę z bratem na turnieje – mówi A. Panfil. - Teraz możliwości są trochę mniejsze bo pracuję w szkole. Do ośrodka w Ustroniu dojeżdża drugi trener kadry Radosław Szymanik i to on jeździ na turnieje z juniorami.

Gdy kadrowicze przebywają w Ustroniu mieszkają w DW Barbara w Jaszowcu. W lecie zamierzają korzystać z kortów w centrum oraz na Jaszowcu. Korty te są bardzo dobrze przygotowane. Jak twierdzą trenerzy w niczym nie ustępują innym ośrodkom tenisowym w Polsce.

Teraz przed G. Panfilem najgorszy okres przejścia z juniorów do seniorów. Tenisiści zazwyczaj w wieku 19 lat nie zdobywają laurów. Optymalny wiek to około 25-28 lat. Czyli przed młodym tenisistą kilka lat pracy.

- Postanowiłem postawić na tenis, wszystko zostało temu podporządkowane i myślę, że wytrwam – mówi G. Panfil.



G. Panfil chwali sobie treningi w Ustroniu.

Fot. W. Suchta

Tenis przeciętnemu kibicowi kojarzy się z astronomicznymi zarobkami gwiazd. G. Panfil też już wygrał premię, lecz jak twierdzi, nie są to pieniądze, za które można żyć.

- Ustroniem jestem zachwycony – mówi G. Panfil. - Spędzamy tu cały czas między turniejami i zapewniono mi tu bardzo dobre warunki. Powstało centrum tenisowe i mam tu do wykorzystania 100 dni w roku. Mniej więcej co dwa tygodnie gram w jakimś turnieju, trwającym zazwyczaj około tygodnia. Oczywiście jak się odpadnie w pierwszej rundzie to trwa znacznie krócej. Gram głównie za granicą, praktycznie na całym świecie. Teraz będą trzy turnieje zawodowe w Polsce, w Szczecinie, Wrocławiu i Zabrzu, potem Egipt i Tunezja. Wszyscy znajomi mówią jak to mam się fajnie, że tyle jeżdżę po świecie. Tymczasem wygląda to tak, że jak się jedzie na turniej, to nie ma żadnego zwiedzania. Tylko lotnisko, hotel, korty. Rzadko organizatorzy proponują coś więcej.

Pozostają turnieje i treningi w Ustroniu. Trzeba dużo samozaparcia, by podporządkować się takiemu reżimowi. Szczególnie, gdy ma się 18 lat. Jak na razie wszyscy są zadowoleni z treningów w ustronńskiej hali. A obiekt ten miał swe lepsze i gorsze czasy. Teraz jest optymalnie wykorzystany - Jest to jedna z nielicznych hal o stałej konstrukcji w tak małym mieście. Nie ma w Polsce drugiego miasta piętnastotysięcznego z taką halą. Tu należą się podziękowania dla pana E. Schuberta, dzięki któremu możemy w Ustroniu w zimie pograć w tenisa – mówi I. Kowalczyk. – Ponadto atutem jest możliwość korzystania z odnowy biologicznej na Zawodziu. To właśnie dzięki całemu zapleczu, którym dysponuje Ustroń, powstał tu centralny ośrodek szkolenia. Wia-



Na hali pierwsze kroki najmłodszych ze szkółki tenisowej.

Fot. W. Suchta

domo, że w dużych miastach są hale lepsze i większe, nie ma natomiast takiej bazy rehabilitacyjnej i noclegowej, odnowy biologicznej. Liczy się też położenie. Nie bez znaczenia był głos zawodników i trenerów. Przeprowadzono ankietę, w jakim mieście chcieliby trenować. Większość opowiedziała się za Ustroniem, a naszym asem autotypowym był Grzegorz Panfil, który tu wcześniej trenował. Na rzecz Ustronia zrezygnował z trenowania w akademii tenisowej w Rzymie. Pobyt w Ustroniu zapowiedzieli czołowi polscy debiści Mariusz Frystenberg z Marcinem Matkowskim. W zależności od tego do jakiego turnieju zawodnicy będą się przygotowywać, na takiej na-

wierzchni będą grali. Nam marzy się wybudowanie czterech kortów tenisowych w sąsiedztwie hali, tak by stworzyć jeden kompleks tenisowy. Mam nadzieję, że z pomocą sponsorów i dotacji uda się to zrealizować.

Hala została wydierżawiona od października ubiegłego roku. Jak twierdzi dzierżawca jest to interes dochodowy, choć na brak chętnych do gry nie narzeka. Zorganizowano już w hali turniej tenisowy, w którym z dwudziestki najlepszych polskich seniorów wystąpiło czterech. O randze turnieju niech świadczy fakt, że za zwycięstwo otrzymywało się tyle samo punktów co za dotarcie do ćwierćfinału Mistrzostw Polski. Wygrał G. Panfil.

Wojślaw Suchta

JEDENASTU FINALISTÓW

Od 7 do 16 listopada 2005 r. odbywały się szkolne etapy konkursów przedmiotowych dla szkół gimnazjalnych organizowane przez Kuratorium Oświaty w Katowicach. Nasze dwa ustronńskie gimnazja już czwarty raz pisały testy razem, na neutralnym terenie w MDK „Prażakowka”. Eliminacje te są jednocześnie miejskimi konkursami. Do siedmiu konkursów zgłosiło się 129 uczniów, a do etapu rejonowego zakwalifikowało się 21 uczniów, którzy uzyskali co najmniej 81% wszystkich wymaganych punktów. Jest to wynik bardzo wysoki. Na podsumowaniu roku szkolnego w czerwcu burmistrz nagrodi uczniów, którzy zdobyli pierwsze miejsca w poszczególnych konkursach, niezależnie od kwalifikacji do rejonu.

Konkursy przedmiotowe to prestiżowe konkursy – finaliści szczerze wojewódzkiego mają pierwszeństwo w rekrutacji do szkoły ponadgimnazjalnej, a laureaci nie piszą tej części egzaminu gimnazjalnego, do której należy przedmiot, zapewniając sobie maksimum punktów z tej części egzaminu oraz wstęp do wybranej szkoły.

Żaden uczeń nie uzyskał kwalifikacji do rejonu w dwóch konkursach przedmioto-

wych, a największą ilość punktów w mieście w tych konkursach uzyskali: z fizyki - Kinga Bocheńska (G2) i Robert Walczysko (G2), a z chemii Maciej Przybyła (G2).

W pozostałych konkursach też było dobrze, a rekordowa liczba uczniów zakwalifikowała się do etapu rejonowego w konkursie przedmiotowym z historii: na 1 miejscu Magdalena Staś (G2) i Patrycja Pilch (G1), na 2. Martyna Smolińska (G2) i Aneta Niedoba (G2), 3. Małgorzata Bożek (G1), Małgorzata Wilk (G2), Maria Kulis (G1) i Małgorzata Wilk (G2). Kwalifikację do etapu rejonowego uzyskali w pozostałych konkursach przedmiotowych:

Z języka polskiego: 1. Daria Jaworska (G2), 2. Agnieszka Białek (G2), Agnieszka Cieplińska (G2), Maria Kulis (G1) i Natalia Husar (G2).

Z biologii: 1. Agnieszka Kuźnik (G2), 2. Aleksander Tukaj (G1), 3. Marcin Stawiarz (G) i 4. Dawid Lebiada (G2).

Z matematyki: 1. Łukasz Czyż (G2).

Z geografii: 1. Agnieszka Białek (G2) i Robert Walczysko (G2), 2. Agnieszka Legierska (G2).

Od 9 do 18 stycznia 2006 r. odbywały się eliminacje rejonowe. Uczniowie, którzy

osiągnęli 85% punktów są już finalistami. Bardzo nas cieszy fakt, że wśród najzdolniejszych uczniów województwa śląskiego są uczniowie Ustronia. Wszystkich finalistów z Ustronia jest 11. Finały odbędą się w czterech ośrodkach w województwie śląskim. Nasi uczniowie o tytuł laureata walczyć będą w Bielsku-Białej od 13 do 16 marca. Finalistów mamy w czterech konkursach:

Z historii: Magdalena Staś (G2), Magdalena Dzielska (G2), Małgorzata Wilk (G2) - opiekun - Helena Cebo oraz Maria Kulis (G1) - opiekun Olga Buczak i Aneta Niedoba (G2) - opiekun Katarzyna Wojtyła. W powiecie jest 11 finalistów, a w województwie 138.

Z języka polskiego - Agnieszka Białek (G2) - opiekun Lidia Szkaradnik. (powiat - 11, województwo - 280).

Z biologii - Agnieszka Kuźnik (G2) - opiekun Edyta Knopek, Aleksander Tukaj (G1) i Marcin Stawiarz (G1) - opiekun Jolanta Kamińska. (powiat - 21, województwo - 373).

Z geografii: Robert Walczysko (G2) i Agnieszka Legierska (G2) - opiekun Barbara Górniok (powiat - 11, województwo - 140).

Gratulujemy uczniom, nauczycielom i życzymy im dalszych sukcesów.

Dyrektorzy G1 i G2

BEZROBOCIE WZROSŁO

Końcem stycznia w Powiatowym Urzędzie Pracy w Cieszynie zarejestrowane były 622 osoby bezrobotne z Ustronia, w tym 293 kobiety. Do pobierania zasiłku prawo miało 88 mieszkańców naszego miasta, w tym 38 kobiet.

Z całego powiatu 31 stycznia zarejestrowanych było 8.995 osób, o 111 więcej niż ostatniego dnia ubiegłego roku. W samym styczniu zarejestrowały się 724 osoby, o 98 więcej niż w poprzednim miesiącu. Wpłynęło 209 ofert pracy, o 74 więcej, pracę podjęło 368, w grudniu 358.

Na koniec grudnia stopa bezrobocia w Polsce wyniosła 17,6%; w województwie śląskim 15,4%, a w powiecie cieszyńskim 14,3%. Prognozowana stopa bezrobocia na koniec stycznia wynosi 14,5%.

Wśród zarejestrowanych 47% to kobiety, 19% nigdzie dotychczas nie pracowało, 51% to mieszkańcy wsi, 37% miało prawo do zasiłku, 32% rejestrowało się w urzędzie po raz pierwszy, 31% ma do 25 lat, 38% to osoby długotrwale bezrobotne, (pozostający w rejestrach PUP łącznie przez okres ponad 12 miesięcy w okresie ostatnich 2 lat), 12% ma powyżej 50 roku życia, 12% to osoby bez kwalifikacji zawodowych, 2% stanowią osoby samotnie wychowujące co najmniej jedno dziecko do lat 7, 3% to osoby niepełnosprawne.

Wyrejestrowanych zostało 711 osób o 41 mniej niż przed miesiącem, a wśród nich 368 osób podjęło pracę, 242 osoby nie potwierdziły gotowości do pracy, 13 osób rozpoczęło szkolenia, 12 osób rozpoczęło staże, 18 osób dobrowolnie zrezygnowało ze statusu bezrobotnego, 6 osób nabyło prawo emerytalne, rentowe lub przedemerytalne, 47 osób wyłączono z innych powodów np. służba wojskowa, pobyt w zakładzie karnym.

MŁODZIEŻ

Były 2.072 zarejestrowane osoby w wieku do 25 roku życia, w tym 1078 kobiet (o 21 osób mniej niż w grudniu). 125 osób podjęło pracę (o 12 osób mniej niż przed miesiącem). 6 osób rozpoczęło szkolenia, 10 osób rozpoczęło staż.

POWYŻEJ 50 ROKU ŻYCIA

Zarejestrowanych było 1.459 osób powyżej 50 roku życia, w tym 630 kobiety (o 46 osób więcej niż w grudniu). 15 osób podjęło pracę (o 5 mniej niż przed miesiącem). 1 bezrobotna osoba podjęła szkolenie.

DŁUGOTRWALE BEZROBOTNI

To osoby pozostające w rejestrach PUP łącznie przez okres ponad 12 miesięcy w ciągu ostatnich 2 lat. Jest ich w powiecie cieszyńskim 5.487, w tym 3.243 kobiety (o 40 więcej niż miesiąc wcześniej). 142 osoby podjęły pracę (o 7 więcej niż w grudniu), w tym 1 osoba została zatrudniona w ramach prac interwencyjnych. 3 osoby rozpoczęły szkolenia.

ZASIŁKI

Na koniec stycznia uprawnionych do pobierania zasiłku dla bezrobotnych było 1.214 osób, o 103 osoby więcej niż w grudniu. W chwili obecnej stanowi to 13,5% zarejestrowanych bezrobotnych.

OFERTY PRACY

W styczniu Urząd Pracy otrzymał 209 ofert pracy – o 74 więcej niż w grudniu. Przeważa zapotrzebowanie na pojedynczych pracowników. Przedsiębiorstwo Inżynieryjne „IMB” Podbeskidzie ze Skoczowa zgłosiło potrzebę zatrudnienia 16 osób - operatorów koparki, kierowców samochodu ciężarowego, cieśli, zbrojarzy, betoniarzy, operatorów pomp i techników budownictwa. 15 kelnerów poszukiwał Hotel „Gołębiewski” z Wisły. Natomiast Fabryka Automatyki „FACH” z Cieszyna złożyła ofertę pracy dla 8 osób w zawodach: szef produkcji, kontroler jakości, kowal, ustawiacz maszyn i lakiernik. Firma „Admit” z Górek Wielkich chciała zatrudnić 5 osób na stanowisku pakowacza i operatora wtryskarek.

W styczniu Urząd Pracy nie otrzymał żadnej informacji o planowanych zwolnieniach grupowych.

STAZE I SZKOLENIA

13 bezrobotnych osób, w tym 2 kobiety, rozpoczęło szkolenia, 12 osób, w tym 7 kobiet rozpoczęło staż. 2 bezrobotne osoby, w tym 1 kobieta zostały zatrudnione w ramach prac interwencyjnych.

OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNE

360 osób niepełnosprawnych zarejestrowanych było na koniec stycznia 2006 roku, w tym 200 kobiet. Jest to o 9 osób więcej niż w grudniu. 35 osób pobierało zasiłek, w tym 20 kobiet. W ewidencji było również zarejestrowanych 140 osób, w tym 52 kobiety, które poszukują pracy będąc na rencie. To o 19 mniej niż na koniec 2005 roku. W styczniu złożonych zostały 10 ofert pracy dla niepełnosprawnych osób bezrobotnych (o 7 więcej), w tym 3 oferty z Zakładów Pracy Chronionej. W styczniu pracę podjęło 10 osób bezrobotnych, w tym 5 kobiet. To o 6 mniej niż w grudniu.

Monika Niemiec



Łabędzie powinny same wyszukiwać pokarm.

Fot. W. Suchta

LIST DO REDAKCJI

W obronie łabędzi

Spacerując z moim psem często widuję miłośników przyrody karmiących łabędzie. Tymczasem nie powinno się karmić tych pięknych ptaków zimą, choć może to brzmieć paradoksalnie. W czasach gdy nie były one karmione, odlatywały na niezamrażające zbiorniki wodne. Od kilkudziesięciu lat ich zachowanie jednak się zmieniło. Zaczęły być dokarmiane przez nas. W związku z tym zostają na miejscu i tu zaczynają się kłopoty. Często przymarzają do lodu i potrzebują naszej pomocy. Tak więc apeluję o nie karmienie łabędzi.

Chciałbym przedstawić przy okazji parę ciekawostek dotyczących tych ptaków. Łabędzie mogą dożywać nawet 60 lat. Żyją w trwałych małżeństwach monogamicznych w których samiec zajmuje się obroną rewiru lęgowego, a samica wychowem piskląt. Im szczęśliwsze jest to małżeństwo tym mniejsze prawdopodobieństwo powtórnego związku po śmierci któregoś z partnerów. Świadczą o tym przykład Elzy i Parsifala. Para ta zgodnie żyła w jednym z niemieckich stawów. Ich pisklęta często były dokarmiane przez pasażerów statków wycieczkowych. Pewnego dnia zdarzyło się nieszczęście. Pisklęta znalazły się w pobliżu jednego z tych statków. Samica chcąc je ratować pospieszyła z pomocą i została zmiądzona przez statek. Zoologowie byli przekonani, że samiec nie wychowa piskląt i wszystkie zginą. Jednak stał się bardzo troskliwym ojcem i odchowwał całą stódekę. Nie ożenił się powtórnie. Co więcej przez 20 lat pojawiał się na miejscu śmierci swojej ukochanej. Przykład ten wyczytałem w przepięknej książce „Krokodyl na śniadanie” wielkiego przyjaciela i adwokata zwierząt Vitusa B. Droschera.

Marcin Sztwiertnia

OLIMPIADA W USTRONIU

Ceremonię otwarcia Olimpiady w Turynie oglądałem w telewizji. Nagle, podczas przemówienia szefa Komitetu Organizacyjnego, dzwoni telefon:

- A to miałem być ja – usłyszałem w słuchawce, a mówił to Andrzej Georg. I wtedy sobie przypomniałem jak to w 1994 r. marzono w Ustroniu o Olimpiadzie w Beskidach w 2006 r.

Pierwsze spotkanie odbyło się 19 sierpnia 1994 r. w kawiarni na ustońskim basenie kąpielowym i właśnie tam powołano do życia Towarzystwo Wspierania Starań o Przyznanie Organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2006 r. w Rzeczypospolitej Polskiej w skrócie TWSOPOZIOw2006rwRP.

W zebraniu założycielskim wzięli udział: wójt Brennej Tadeusz Mendrek, burmistrz Szczyrku Leszek Łaciak, wiceburmistrz Ustronia Tadeusz Duda, osoby ze środowiska sportowców: Władysław Tajner i Jan Marek oraz nestor beskidzkich narciarzy Antoni Michalski. Pomysłodawcą przedsięwzięcia i prowadzącym to pierwsze zebranie był A. Georg.

W statucie zapisano: *Podstawowym celem Towarzystwa jest (...) przyznanie przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2006 roku miastom Beskidu, Podtatrza i Tatr.*

Tatry wprowadzono, gdyż jak chytrze spekulowano, na pewno w Beskidach nie da się wytyczyć trasy do zjazdu.

Z kolei, jak już o tym mówiono na zebraniu założycielskim, nasze szanse zmalały, gdy w 2002 r. Olimpiadę otrzyma słowacki Poprad. TWSOPOZIOw2006rwRP było pierwszym tego typu stowarzyszeniem w Polsce. Równocześnie jednak o Olimpiadzie otwarcie mówili działacze z Tatr, którzy czynili to w grupach nieformalnych.

Niektórzy podczas spotkania na basenie mówili, że w Beskidach kompletnie nie ma infrastruktury, nie ma urządzeń sportowych, odpowiadających współczesnym standardom. W artykule Magdaleny Dobranowskiej w GU o spotkaniu w kawiarni na basenie czytamy: *A. Georg przekonywał, że był w Lillehammer przed Olimpiadą i nie było tam jeszcze tych wspaniałych obiektów sportowych, które mogliśmy oglądać w TV. Ponadto stwierdził, że raczej jest za późno niż za wcześnie na podjęcie kroków w sprawie Olimpiady. W październiku przyjeżdża do Polski przewodniczący MKOl Juan Antonio Samaranch. Wtedy już należałoby wręczyć mu materiały promocyjne i informacyjne. (...) Wiąże A. Georga były na tyle skuteczne, że na listę członków założycieli Towarzystwa zapisali się prawie wszyscy przybyli goście,*

to jest 21 osób. Liczba ta wzrosła do 32 po zakończeniu 3 Biegu Romantycznego. Do Komitetu założycielskiego wybrano cztery osoby: A. Georga, A. Michalskiego, J. Marka i L. Łaciaka.

Z tego co pamiętam Ustroń miał również swoją rolę w przeprowadzeniu Olimpiady. Myślano nad halą z lodowiskiem, jakichś konkurencjach zimowych, ale raczej pod dachem, bo wtedy jeszcze pokutowało przekonanie, że śniegu w Ustroniu nie ma, a naśnieżać stoków się nie da. Myślano też o zrobieniu z Ustronia wiośki olimpijskiej.

Kilka tygodni później z A. Georgiem wybrałem się do Szczyrku, gdzie udało mi się przeprowadzić wywiad z burmistrzem L. Łaciakiem, który mówił m.in.:

- Gdyby udało się zebrać zespół ludzi i poważnie, w przemyślany sposób przystąpić do przygotowań jako kandydat do Olimpiady w 2006 lub 2010 r. w Beskidach, to można by wygrać dla tego regionu wszystko to, co jest do wygrania na przestrzeni najbliższych stu lat. Nawet gdybyśmy nie dostali Olimpiady, to wszystko co jest w fazie przygotowań do zrobienia, aby kandydować, zostałoby dla regionu. Naturalnie w ciągu 50. lat nie da się ściągnąć takich środków. Przygotowując się do Olimpiady należy inwestować uderzeniowo, należy wyjść z jakąś propozycją. Są eliminacje, jest organizacja dużych zawodów. Na razie partykularne interesy i zawiść góralska torpedują zdroworozsądkowe myślenie.

Najpierw, a czynił to przede wszystkim A. Georg, pod szyldem TWSOPOZIOw2006rwRP organizowano imprezy sportowe. Inaczej na Podhalu. Tam od razu stwierdzili, że z Beskidami niczego robić nie będą, bo sami potrafią lepiej, a do tego mają lepsze góry. Po tym stwierdzeniu znane podhalańskie rody siadły do dzielenia zysków z Olimpiady. Potem było trochę zamieszania, Zakopane zostało przez MKOl zakwalifikowane do grona kandydatów, w mediach mówiono niemalże o pewnej Olimpiadzie w Polsce. Gdy przyjechali przedstawiciele MKOl do Polski, by dostać się do Zakopanego odstali swoje w korku na Zakopanem, potem zobaczyli co też się proponuje w samym Zakopanem i odjechali. Ostatnim rzutem na taśmę w wykonaniu rodzimych działaczy był wyjazd do Japonii z prezentacją Zakopanego przed MKOl. Niestety okazało się, że worek oscypków i kapela góralska, to niekoniecznie są atuty mogące przekonać przyznających Olimpiadę. Oczywiście po powrocie do kraju odrąbiono sukces. No i oglądamy Igrzyska w Turynie.

Wojśław Suchta

BAL SPORTU

11 lutego odbył się 5. Bal Sportu, na którym, jak co roku, zostali uhonorowani sportowcy, działacze sportowi oraz trenerzy. Wyróżnieni zostali: **Karolina Czupka** za osiągnięcia w wyścigach samochodowych, tyczkarki: **Agata Bijok, Magdalena Molek, Patrycja Moskała**, piłkarze Kuźni: **Łukasz Tomala, Michał Nawrat, Marcin Hołubowicz**, piłkarz KS Nierodzim **Szymon Holeksa**, tenisista **Grzegorz Panfil**, wieloletni organizator Auto Wiru **Zygmunt Molin**, trenerzy: **Olek Panfil, Igor Kowalczyk, Mieczysław Wójcik, Karol Chraścina, Marek Konowół, Leszek Niemczyk**. Po balu prezes KS Kuźnia **Jacek Hyrnik** powiedział:

- Udany bal. W przygotowaniach duże zaangażowania członków zarządu. Wiele pomogła nam Marzena Szczotka, podkreślić trzeba zaangażowania Adriana Hojdysza i Karola Chraściny. Moim zdaniem wszystko zostało dobrze przygotowane, gościom się podobało. Atrakcją był występ majorettek

z Prażakówki, był wodzirej trzymający wszystko w ryzach. Bal przebiegł szybko, nikt się nie nudził. Bawiło się całe środowisko sportowe Ustronia. Staraliśmy się nikogo nie pominąć i może dlatego udało się sprzedać ponad 150 biletów. Dochód przeznaczony zostanie na działalność statutową Kuźni Ustroń. Trzeba powiedzieć o dużej przychylności ludzi. Bardzo wiele udało się załatwić, nie spotykaliśmy się z odmową. Widocznie ludzie uważają, że pieniądze pójdą na dobry cel. Sam może nie bawiłem się tak dobrze jak inni, ale trudno o zabawę, gdy tyle ma się na głowie. (wm)



Wyróżnieni sportowcy wraz z trenerami, władzami miasta i władzami klubów.

Fot. H. Cieślak



Hamowanie na mecie.

Fot. W. Suchta

NARTY RODZINNE

17 lutego na dolnej polanie Solisko na Czantorii rozegrano narciarski Puchar Lwa. Zawody w slalomie zorganizował Międzyszkolny Klub Narciarski z Gliwic.

W piątek wieczorem, bo wtedy rozpoczęto slalom padał deszcz. Śnieg przez to był ciężki co na pewno nie ułatwiało zjazdów narciarzom. Mimo niesprzyjającej pogody na starcie stanęło 143 narciarzy podzielonych na kategorie wiekowe od przedszkolaków do najstarszych.

Formuła zawodów jest otwarta i wystartować mógł każdy kto czuł się na siłach. Bardzo dobrze spisali się ustroniacy, a raczej dwa rodzeństwa z Ustronia. W najmłodszej grupie wiekowej zwyciężył Paweł Wąsek, natomiast wśród dziewcząt roczników 1996-98 jego siostra Katarzyna również była najlepsza. Podobnie w kategorii roczników 1990-92 zwyciężył Krzysztof Kania, zaś w rocznikach 1987-89 jego siostra Aleksandra była również najlepsza. Najlepszy czas tego dnia w slalomie na Czantorii uzyskał Paweł Polak.

Puchar Lwa na Czantorii odbył się po raz drugi. Przed rokiem również były to zawody rozgrywane przy świetle elektrycznym. Wcześniej MKN Gliwice organizował te zawody na Stożku. - Wspólnie z Koleją Linową „Czantoria” i Urzędem Miasta z Gliwic oraz z wieloma sponsorami przygotowujemy tę imprezę – mówi prezes MKN Gliwice Witold Czempiel. – MKN Gliwice istnieje od 2000 roku i zajmuje się szkoleniem dzieci i młodzieży. Główną ideą jest, by rodzice i dzieci wspólnie spędzali czas. Klub liczy prawie sześćdziesięciu członków. Rodzice dzieci zrzeszonych w klubie są trenerami. W ten sposób przedłużają swoją pasję życiową, bo wśród nich są mistrzowie Polski, zawodnicy startujący w Pucharze Europy. Oczywiście wszystko robią na zasadzie koleżeńskej współpracy. Zawody te organizuje nasz klub, a nie słyszałem o slalomie rozgrywanym przy sztucznym świetle, który by przyciągał tak wielu zawodników. Za pośrednictwem pana gazety chciałbym jeszcze raz podziękować za przychylność Kolei Linowej i Urzędowi Miasta w Ustroniu. Może dostrzegli, że współpraca z naszym klubem ma sens i daje owoce. Na Czantorii również trenujemy. Jest to blisko i stok jest oświetlony.

Zawody w narciarstwie alpejskim Beskidzkie Nadzieje odbyły się w tym roku na Małej Palenicy w Ustroniu. Startowali młodzi narciarze z województwa śląskiego. Najstarsi urodzili się w 1993 r. Wystartowała ekipa SRS Czantoria.

- Kasia Wąsek mimo złamanej w lecie ręki i później zapalenia płuc ograła wszystkich chłopaków. Spośród wszystkich startujących uzyskała najlepszy czas 23,68 – mówi trener Mieczysław Wójcik.

Spośród ustroniaków Dennis Kozłowski zajął trzecie miejsce (23,74), piąty był Dawid Gańczarczyk (24,35) i sensacja tych zawodów czwarty w swej grupie Andrzej Procner (24,09), Mateusz Matuszyński zajął siódme miejsce (24,45).

W najbliższy weekend narciarze z SRS Czantoria sprawdzą swą formę w Pucharze Czantorii.

Wojśław Suchta

SKOK NA LINIE

Atrakcją w sobotę przy dolnej stacji wyciągu na Czantorii były skoki na bandzi. Co prawda skakać na bandzi można było na Polanie już kilkanaście razy, ale po raz pierwszy były to skoki sponsorowane, czyli każdy kto się zdecydował, mógł skoczyć za darmo. Normalnie taki skok kosztuje 60-100 zł. Przed skokiem trzeba było wypełnić oświadczenie, wsiąść do kosza, dźwig wyciągał kosz na wysokość 55 m, a następnie skoczyć w dół. Oczywiście w koszu z każdym skaczącym znajdował się instruktor. Cała operacja trwała nie dłużej niż kilka minut. Czasem dłużej, gdy skaczący, a ja obserwowałem taki przypadek ze skaczącą, już na górze stwierdza, że jednak rezygnuje. Co ciekawe takich odmów skoku w przypadku zapłacenia za bilet praktycznie jest nie więcej niż dwa procent. Za darmo znacznie częściej.

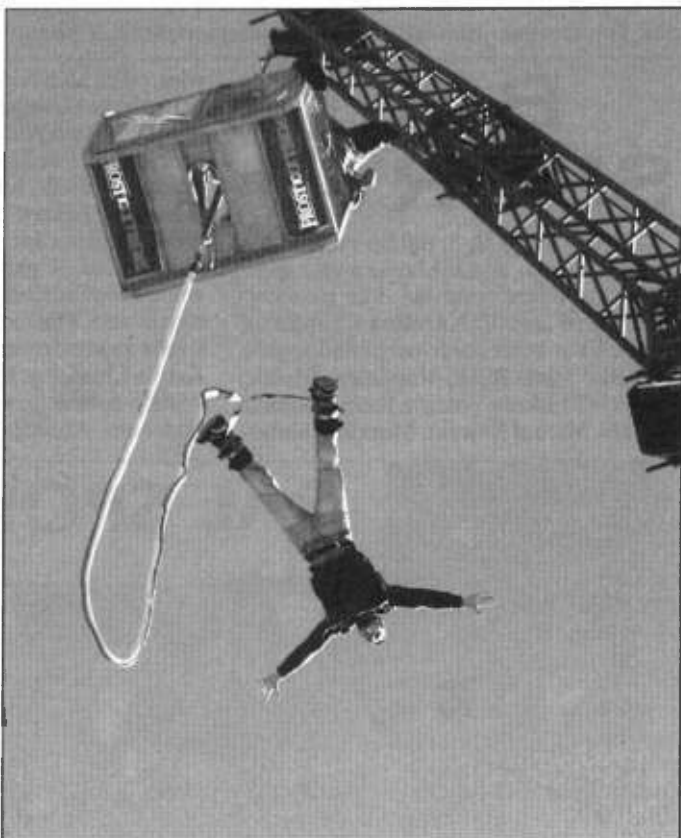
- Zawsze są chętni do wykonania skoku – mówi instruktor skoków na bandzi Jakub Jaske. - Jest regulamin i nie mogą skakać osoby mające schorzenia układu krążenia, po ciężkich złamaniach kończyn dolnych, kobiety w ciąży. Każdy musi podpisać odpowiednie oświadczenie o zdrowiu, my obsługujemy wszystko od strony technicznej. Trzeba też mieć powyżej 40 kg i chcieć skoczyć.

Skoki na bandzi znamy przede wszystkim z telewizji. Za granicą są to skoki w przepaście, wąwozy, z mostów. W Polsce raczej tylko z dźwigów.

- U nas trudno takie skoki wykonywać legalnie – mówi J. Jaske. - Czasem jeździmy za granicę. W zeszłym roku na Krecie szkoliliśmy ekipę do skoków z wysokości 150 m z mostu nad kanionem. Jest kilka osób w Polsce skaczących nałogowo, zdarzają się zawody na różne ewolucje w powietrzu, ale startują osoby mające już trochę skoków za sobą. Zdobyć papierów instruktora to dość ciężka droga. W Polsce praktycznie niemożliwe. Nie ma osób mogących szkolić ekipy i wydawać certyfikaty. My możemy szkolić, ale tego nie robimy, bo nie chcemy konkurencji. Szkolimy, ale za granicą. Podobnie myśmy zdobywali uprawnienia w Stanach.

W sobotę po każdym skoku wydawano dyplom poświadczający dokonanie tego wyczynu. Ci, którzy wyjeżdżali w koszu na górę twierdzili, że za pierwszym razem to dość specyficzne uczucie. Kosz wisi na cienkiej linie, chwieje się, a pod nogami kilkadziesiąt metrów do ziemi. Skok i związane z nim emocje wynagradzały te pierwsze odczucia. Przynajmniej już na dole, wszyscy skaczący wyglądali na zadowolonych.

Wojśław Suchta



Nie brakowało śmiałości do skoku na bandzi.

Fot. W. Suchta

ustronńskie **galerie**, muzea, **placówki** kultury, **fundacje**, stowarzyszenia, **policja**, straż miejska
www.ustron.pl

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuły
Rynek 4, tel. 854-23-40,

Wypożyczalnia dla dorosłych

poniedziałek: 8.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: — piątek: 8.00 - 18.00; sobota 8.00 - 12.00.

Czytelnia ogólna oraz wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży

poniedziałek: 12.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: — piątek: 8.00 - 18.00.

MUZEUM USTRONŃSKIE im. J. Jarockiego

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Wystawa pamiątek militarnych pt. „Z pomocą dla walczącego kraju - Spadochroniarze PSZ na Zachodzie” ze zbiorów Piotra Wybrańca (do 14 marca).

Muzeum czynne: w poniedziałki 9 - 14
we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

- Ekspozycja prac wybitnych polskich twórców: P. Stellera, J. Wałacha, S. Jaworskiego, L. Konarzewskiego, M. Siary, Z. Józwicka i innych.

- Kolekcja medali: poczet królów i książąt polskich, dzieje oręża polskiego, medale z dziedziny kultury i sztuki.

- Starodruki, kolekcja 3,5 tysiąca exlibrisów, druki bibliofilskie i unikatowe. Cenny zbiór książek – Cieszyńska (możliwość korzystania ze zbiorów przez uczniów i studentów).

- Walka o niepodległość w czasie II wojny światowej: Polskie Państwo Podziemne, Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, Żołnierze Września 1939 r., Wojsko Polskie na Wschodzie i martyrologia mieszkańców Ustronia. (Zapraszamy nauczycieli i uczniów na ciekawe lekcje historii)

- Atrakcyjne wystawy czasowe, wernisaże i koncerty.
- KLUB PROPOZYCJI** - klub tysięcy inicjatyw i spotkań z ciekawymi ludźmi; **LATAJĄCA AKADEMIA SZTUK** - warsztaty artystyczne dla dzieci i młodzieży; **OPOWIEŚCI NIESŁYCHANÉ** - cykl spotkań etnograficznych.

Oddział czynny:

od środy do niedzieli w godz. 11-16

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczowie - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polhox.com

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

USTRONŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”. Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 **MITYNG AI-Anon.** - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

FUNDACJA św. ANTONIEGO ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72

Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień

- wtorek 9.00 - 10.00

- czwartek 16.00 - 17.00

Psycholog - każdy ostatni piątek miesiąca

Funkty wydawania odzieży - pon. śr. pt. 10.00 - 14.00

WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH

- RDZAWE DIAMENTY

ul. Partyzantów 1

Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży: komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalne-instrumentalne, taniec nowoczesny, taniec towarzyski, rękodzieło artystyczne, teatralne i recytatorskie, modelarskie, akrobatyka - zajęcia odbywają się po południu.

kurs j. angielskiego dla dorosłych - czwartek godz. 17.00 - sala nr 8

aerobic (gimnastyka lecznicza) - poniedziałki i czwartki

godz. 19.00- 20.00, sala nr 7

TOWARZYSTWO KSZTAŁCENIA ARTYSTYCZNEGO

- nauka gry na: fortepianie, keyboardzie, flecie, saksofonie, gitarze, klarnecie, skrzypcach, akordeonie. Kształcenie słuchu, teoria muzyki, zajęcia wokalne - zajęcia odbywają się po południu.

CZYTELNIĄ KATOLICKĄ

Dziedziniec przy kościele p.w.Św. Klemensa,

- od poniedziałku do soboty 8.00 - 12.00 i 17.00 - 19.00

- niedziele 7.00 - 13.00 i 17.00 - 19.00

STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów

Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych -

czwartek 10.00-12.00 s. nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu

- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czantoria i Mała Czantoria - wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, - od poniedziałku do piątku 8.30 - 17.00

- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

KOMISARIAT POLICJI USTRON

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTRON

Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986



Coraz więcej wody.

Fot. W. Suchta



Czarny sen ...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Hajduszoboszło – tani pensjonat (z przewozem lub własny dojazd). Rezerwacja: 033-854-42-60.

Pokój do wynajęcia na dłużej. Tel. 0-33-854-71-37.

FITTCO – systemy instalacji sanitarnych i c.o. – rury, kształtki (systemy instalacyjne), armatura i ceramika sanitarna, narzędzia instalacyjne, urządzenia grzewcze i kominki, płytki i kleje. Sklep firmowy, Ustronie, ul. Fabryczna 9, tel. 033-851-14-52.

Sprzedam siano w kostkach. 0-33-854-57-62.

Do wynajęcia 1/2 domu w centrum Ustronia. Tel. 0-511-418-693.

Sprzedam owczarki niemieckie. Tel. 0-33-854-77-46.

Mieszkanie 48m² z wygodami. Tel. 033-852-81-12.

Pokój do wynajęcia. Tel. 0-33-854-14-35 po 18⁰⁰.

Yorki – szczeniaki (bez rodowodu), do odebrania w połowie marca, zaszczepione i odrobaczone. Cena - 1200 zł. tel. 0-33-854-21-97 (godz. 20-22)

Książki różnotematyczne kupię. Tel. 033-854-39-68

Profesjonalny wilk do mięsa – kralnica do wędlin Bizerba, sprzedam. Tel. 0-33-852-81-12.

“U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, domowa kuchnia. Zapraszamy.

M-3, Ustronie Manhatan, sprzedam. Zawodzie-dom do wynajęcia. Tel. 609-97-17-11

Kupimy stare monety, żetony, monety zastępcze, banknoty, znaczki, pocztówki z końmi - polskie i zagraniczne. Tel. 887-025-886

Kupimy stare radia sprzed 1960 r. Tel. 887-025-886



... zbijacza sopli.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

24.02 godz. 17.00 **„Jablonków”** prelekcja Leszka Richtera, prezesa Sekcji Ludoznawczej PZKO w Republice Czeskiej. Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”
25.02 godz. 18.00 **HURT, ŁONA i dj Frodo Selecta** koncert Radia BIS. Rynek
sobota

SPORT

25.02 godz. 11.00 **Puchar Czantorii w narciarstwie alp.** Polana Solisko. (Szczegóły na str. 16.)
sobota

KINO

17-23.2 godz. 17.15 **MAGICZNA KARUZELA** animowana bajka, W. Brytania, (b.o.)
17-23.2 godz. 18.40 **UKRYTE** sensacyjny, Francja, (18 lat)
24.2-2.3 godz. 18.15 **SERCE NIE SŁUGA** komedia romantyczna, USA, (15 lat)
24.2-2.3 godz. 20.00 **PLAN LOTU** thriller, USA, (15 lat)

DYŻURY APTEK

22-24.02 - apteka **Mysliwska**, ul. Skoczowska 111, tel. 854-24-89
25-27.02 - apteka **Centrum**, ul. Daszyńskiego 8, tel. 854-57-76
28.2 - 2.3 - apteka **Pod Najadą**, ul. 3 Maja 13, tel. 854-24-59

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Nie wszystkim łabędziom na Wiśle udało się bez uszczerbku przebrnąć okres ostatnich mrozów. Jednego przemarznętego ptaka uratowali pracownicy ustronńskiego Inżbudu. Powiadomiono weterynarza i pracownika Wydziału Ochrony Środowiska UM. Łabędź miał odmrożoną prawą łapę i postanowiono ulokować go u jednego z ustronskich gospodarzy. Chorego ptaka zgodził się przyjąć Jan Cieślak z ul. M. Skłodowskiej-Cury. Obecnie łabędź przebywa w oborze pana Jana, lubi być głaskany, otrzymał imię Kuba i ma dobry apetyt. Niestety łapa nie chce się goić.

Podczas Zawodów o Puchar Burmistrza Ustronia w Wyciskaniu leżąc organizatorzy czyli A. Ciemniak i D. Michalski z sekcji kulturystyki i trójbój siłowego Kuźni Ustron zadbali o bardzo wysoki poziom sportowych zmagani. Dość powiedzieć, że na pomoście w „Orliku” stanęło 11 mistrzów i 3 mistrzynie naszego kraju. Gwiazdą był oczywiście najsilniejszy człowiek w kraju Piotr Pawlik.

Rejonowy Urząd Pracy podaje, że 31.01 liczba bezrobotnych w 11 gminach naszego regionu wyniosła 5235, w tym 3371 kobiet. [...] Dane dotyczące Ustronia mówią o 374 bezrobotnych, w tym 241 kobietach.

W Ustroniu przy ul. Słonecznej powstaje Dom Opieki Społecznej przeznaczony dla ponad 30 starszych osób. Prace polegające na przebudowie i adaptacji już istniejącego budynku nabytego przez Urząd Miejski w 1994 roku, pochłonę około 10 miliardów złotych.

Komenda Rejonowa Państwowej Straży Pożarnej w Cieszyźnie podała, że w 1995 roku w Ustroniu 15 razy gaszono małe, a 2 razy średnie pożary, a straty oszacowano na 75.000 złotych. Częściej interweniowanom tylko w Skoczowie i Cieszyźnie. (mn)



W ostatni weekend wszyscy chcący spróbować biegów narciarskich, mogli to uczynić za darmo pod Czantorią. Fot. W. Suchta

USTROŃSKA SZKOŁA BIEGÓW

W sobotę 25 lutego w godzinach od 11 do 15 na przygotowanych trasach na bulwarach nadwiślanych Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Ustronia organizuje pierwszą imprezę z cyklu „Ustrońska Szkoła Narciarstwa Biegowego”.

Na imprezie zapewniamy możliwość **darmowego** zdobywania pierwszych doświadczeń na nartach biegowych oraz treningu bardziej zaawansowanego pod okiem fachowych instruktorów - ustroniaków, studentów AWF Katowice o specjalności narciarstwo klasyczne.

Wszyscy chętni nie posiadający własnego sprzętu będą mogli **za darmo** wypożyczyć kompletny zestaw do uprawiania narciarstwa biegowego.

W trakcie imprezy odbędą się również pokazy archatlonu - dyscypliny łączącej bieg na nartach i strzelanie z łuku. Na imprezę zaprosiliśmy producenta odzieży sportowej firmę Hannah, która zaprezentuje całą gamę odzieży dla różnych form aktywności ruchowej. Narciarzom na trasach wigoru dodawał będzie zespół folklorystyczny Oldrzychowice.

Kontakt i informacje dodatkowe:

Miejska Informacja Turystyczna Ustron, Rynek 2, tel. 033/854-26-53, informacja@ustron.pl

ZAPOMNIANE BIEGI

Piotr Śliwka w tym sezonie odnosi największe sukcesy w swojej karierze. Zdobył mistrzostwo Polski w sztafecie AZS AWF Katowice, indywidualnie w sprincie był szósty w kraju, a na dystansie 30 km zajął trzecie miejsce. Jest liczącym się biegaczem w kraju. W ostatni weekend jako instruktor, pomagał chętnym zapoznać się z narciarstwem biegowym na Czantorii podczas imprezy zorganizowanej przez Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Ustronia. Poprosiłem go o rozmowę.

Ta zima, to udane pana starty.

Jest to jeden z moich lepszych sezonów. Przygotowania nie były intensywne, a jak na razie można być zadowolonym.

Kończy pan Akademię Wychowania Fizycznego w Katowicach. Jakie plany po studiach?

Jeszcze trudno powiedzieć. Myślę że uda się jeszcze trenować i startować. Wszystko zależy od tego, czy się dostanę do kadry. W Polsce seniorzy nie mają najlepszych warunków do biegania. Polski Związek Narciarski nie stwarza dobrych warunków. Obecnie takie warunki ma tylko dwóch biegaczy – Krężelok i Kreczmer. Dlatego całej reszcie trudno się z nimi porównywać. W biegach jest tylko jedna kadra, a nie tak jak w skokach trzy. A obecnie zarząd PZN to raczej ludzie związani ze skokami.



P. Śliwka podczas treningu.

Fot. W. Suchta

Ilu jest narciarzy biegowych w Polsce. Ilu seniorów startuje w Mistrzostwach Polski?

Na Kubalonce było 48 seniorów. Nie wszyscy są na wysokim poziomie, ale są to zawodnicy systematycznie trenujący w klubach.

Na pewno jest to ilość niewielka.

W ogóle narciarstwo biegowe nie jest w Polsce popularne. W Czechach widzi się biegaczy. Może w części jest tak, że nie ma takich wyników jakie miał np. Adam Małysz. Biegi nie są rozpropagowane. Jednak coraz więcej osób biega i można powiedzieć, że idzie to do przodu.

Co pan sądzi o robieniu tras biegowych w Ustroniu?

Pomysł bardzo dobry. Troszkę dopracować. Trasa powinna być urozmaicona, przebiegać po terenie płaskim, bo na takich trasach chcą biegać amatorzy.

Kończy się Olimpiada w Turynie. Co pan sądzi o występie naszych biegaczy?

Z Krężelkiem i Kreczmerem startuję w drużynie AZS. Praktycznie w kraju startują tylko na Mistrzostwach Polski, a jeżdżą na Puchar Świata. Na Olimpiadzie wypadli dość dobrze. Szczególnie dobry wynik osiągnęli w sztafecie sprinterskiej – siódme miejsce, mimo że Maciek był chory. Może Janusz powalczy w sprincie. Justyna też wypadła bardzo dobrze w biegu łączonym zajmując ósme miejsce. Na 10 km klasykiem za bardzo wszyscy na nią liczyli, chciała jak najlepiej i nie wyszło. A przecież liderka klasyfikacji Pucharu Świata też zeszła z trasy, z powodu niedyspozycji. Na takiej imprezie bardzo ważna jest dyspozycja dnia.

Wiele się mówi o dopingu. Pojawiają się głosy, że bez dopingu trudno liczyć na medal. Jak to wygląda z pana perspektywy?

Na poziomie zaawansowanym musi być pełna opieka medyczna, a stosuje się różne metody wspomagania. Są laboratoria, a czasem wygląda to tak jak doświadczenia na zawodnikach. Trudno jednak obyć się bez medycyny na poziomie Pucharu Świata.

Co najchętniej ogląda pan na Olimpiadzie?

Biegi, biathlon i skoki.

A o starowaniu w biathlonie pan nie myślał? Dla wielu biegaczy był to sposób na karierę.

Chyba jest trochę za późno. Traciłbym zbyt wiele na strzelnicy.

A próbował pan?

Nie. I chyba nie spróbuję. Poza tym wolę styl klasyczny, a biathlon rozgrywany jest tylko w łyżwie.

Co na panu zrobiło największe wrażenie na Olimpiadzie?

Pierwszy bieg łączony mężczyzn. Emocjonujący finisz. Wygrał Rosjanin, a ja kibicuję Skandynawom. To przyjemne jak oni wygrywają. Poza biegami to biathlon – kibicuję Bjoerndalenowi.

A curling?

Raczej nie oglądam. Akurat tej dyscypliny nie lubię.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**



Na Czantorii na skoczni dla snowboardzistów.

Fot. W. Suchta

NA ŚNIEGU I NA SALI

18 lutego w konkursie skoków zaliczanym do klasyfikacji Pucharu Kontynentalnego świetnie spisał się ustroniak Piotr Żyła. Skałał w amerykańskim kurorcie Iron Mountain. Po pierwszej serii zajmował ósme miejsce, w drugiej awansował na czwartą pozycję. Zwyciężył reprezentant Fin Kimmo Yliriesto. Po występie w USA, skoczek Wisły Ustronianski awansował na czternastą pozycję w klasyfikacji Pucharu Kontynentalnego.

W poniedziałek 20 stycznia w sali Gimnazjum nr 2 w Ustroniu rozegrano turniej finałowy rozgrywek powiatowych szkół gimnazjalnych w siatkówce dziewcząt organizowanych pod auspicjami Szkolnego Związku Sportowego. W zawodach wzięły udział trzy drużyny Gimnazjum nr 2 w Ustroniu, Gimnazjum nr 1 w Skoczowie i Gimnazjum nr 3 w Cieszyń. Zawody wygrały siatkarki z Cieszyń, które dzięki temu uzyskały awans do finału rejonowego. Wyniki: G-3 Cieszyń - G-2 Ustroń - 2:0, G-2 Ustroń - G-1 Skoczów - 2:0, G-3 Cieszyń - G-2 Ustroń - 2:0.

Z Ustronia tylko Franciszek Pasterny wziął udział w XXIV Ogólnopolskim Biegu Gąsienic, który odbył się w minioną niedzielę w Zakopanem. Startował w kategorii mężczyzn - rocznik 1946 i starsze na dystansie 5 km. Zajął 14. miejsce z czasem 20.54,6.

POZIOMO: 1) nasypy przeciwpowodziowe, 4) szkielet ściany budynku, 6) wieszak z gwoździem, 8) trop zwierzęcy, 9) koniec po niemiecku, 10) opiekun, mecenas, 11) oczy zająca, 12) wieś na trasie Kęty-Wadowice, 13) książęcy pojazd, 14) jadłospis, 15) gatunek jaszczurki, 16) związek państw, 17) orientalne imię, 18) duża papuga, 19) kochanka Nerona, 20) słaska gra w karty.

PIKOWO: 1) znana z kopalni soli, 2) z nabojami przy pasie, 3) hiszpański wójt, 4) wypadek, sytuacja losowa, 5) broniła dostępu do grodu, 6) bitny rycerz, 7) utwór organowy, 11) beksa, 13) kuzynka łuku, 14) symbol chemiczny astatu.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 3 marca 2006 roku.

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 6
KONIEC ZIMOWEJ LABY

Nagrode 30 zł i napoje Ustronianski otrzymuje **MAGDA ZBOREK** z Ustronia, ul. 3 Maja 3. Zapraszamy do redakcji.

Witejcie!!!

Doś długo nie pisolech, bo isto zech zapod w syn zimowy, jako baji niedźwiędz. Szmatlym sie jyno po chalupie wte i wewte i ni mogym se nóns miejsca, tóż nie dziwota, że ponikiedy sie aji zdrzymnym. A co idzie lepszego robić jak śniega nasulo bez przesady na półdrugo metra? Jak z dachu taki sakramyncki lawiny nom zleciały, to łokna do połówki zasulo, tóż trzeja było za dnia swiatło rożygać. Taki mómy przyjemności tej zimy - a to wszystko kosztuje. A do tego jak plóg łodśnieżoł ceste, to ganc zasul nasz chodnik, tóż sóm my łodciyni łod świata. Mojigo malucha ganc nie widać spod śniega. Móm nadzieje, że tam sie do reszty nie zdiaduje, bo już przedtym ledwo dyszoł. Dyc to móm rocznik 1985. Niejedn by możne powiedzioł, że mógłech sie chycić za łopate i zrobic jaki porzóndek z tym śniegiem. Nale kaj zech go miol ciepać? Dyc dokola je tego śniega wyżyj niż jo je dlógi, nó je to doista zima stulecio. Kiery tego nie przeżył, to by nie uwierzył.

Sklepowego chleba zech już nie jod isto z tydziyn, tóż mómy w chalupie takóm szkole przetrwano. Baba zaś se spómniała jako hańdowni brutwanioki wypiykowała, tóż głodu ni mómy. Prowda, że masła już nóm chybiło, nale szmolcym brutwaniok mażym, co po łostatnim kormiku je zawarżony w wekach.

Nó i z takóm porzónndnie pomazanóm pajdom brutwanioka siadam przed telewizorem, coby kibicować naszym olimpijczykom. Nale mój ty smutku, kómu tu kibicować? Dyc to wszystko wyglóndo jak tako żalosno amatorszczyzna, a nie kadra narodowo. Jak sie człowiek na to dziwo, to tak nerwy bieróm, że roz po drugi musiolech se naloć samogónu do herbaty, coby mie jaki hercszłag nie chycił. Dzisiaj sie jakosi przekopiy z tym listym do redakcji, to możne zrobiym też jaki sprawunki po chodniku. Muszym sie Wóm prziznać, że jeszcze nigdy mi sie zima tak nie dlóżyła jako latoś.

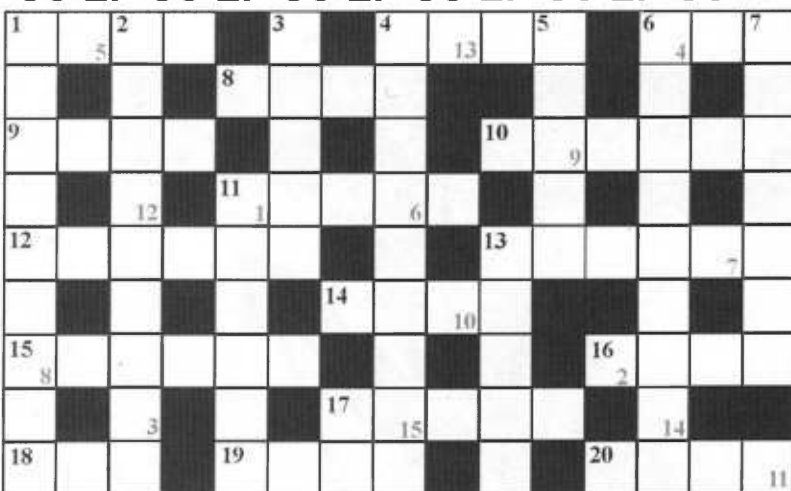
Paweł

PUCHAR CZANTORII

25 lutego o godz. 11.00 rozegrany zostanie Puchar Czantorii. Zawodnicy rywalizować będą na trasie na dolnej polanie Solisko i klasyfikowani będą w kategoriach wiekowych. Zapisy w dniu zawodów w godz. 9.00-10.30 przy dolnej stacji wyciągu Solisko. Przy zgłoszeniu należy okazać dokument stwierdzający rok urodzenia. W przypadku zgłoszenia w grupie mniej niż czterech zawodników, zawodnicy będą klasyfikowani w grupie wyższej. Opłata startowa - 10 zł od osoby. Korzystanie z wyciągu zawodnicy pokrywają we własnym zakresie.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl

Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **Drukarnia Madar** - Skoczów ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 17.2.2006 r. Termin zamknięcia kolejnego n-ru: 24.2.2006 r.